Dziś: pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. | Kraków, Poniedziałek 22 czerwca 1936 r. | Nr. 175

Barykady na ulicach Kowna

Stolicy Litwy grozi głód

RYGA (PAT). „Jaunakas Zinas“ w depeszy z Kowna twierdzi, że w dalszym ciągu trwają tam zamieszki.

Zapowiedziany podczas pogrzebu robotnika Czarnauska-sa, strajk odbył się następnego dnia. Przedsiębiorstwa nie-strajkujące obrzucono kamieniami. Na głównej ulicy Kowna, Lajves Aleja, zbudowano barykady. Walki trwały na całej długości tej ulicy.

Największe starcie nastąpiło przed klubem oficerskim, gdzie z budującego się domu robotnicy rzucali w policję cegłami, a policja odpowiadała strzałami.

Policja działała energicznie, przenosząc się szybko z miejsca na miejsce. Rannych jest 15-tu, a aresztowanych przeszło 450 osób. Przejeżdżającemu posłowi niemieckiemu zerwano z samochodu chorągiewkę narodowo-socjalistyczną.

Wczoraj ruch w mieście przerwano. Autobusy i taksówki unieruchomiono. W mieście brak chleba i innych produktów spożywczych.

Francja wyraziła zgodę

na zniesienie sankcyj przeciw Włochom

PARYŻ (PAT). Havas donosi: Koła rządowe zachowują milczenie w sprawie wczorajszych uchwał rady ministrów co do ewentualnego zniesienia sankcyj i wzmocnienia bezpieczeństwa zbiorowego.

Onegdajsze przemówienie Edena stanowiło decydujący czynnik wczorajszych decyzyj. W urzędowym komunikacie należy zwrócić uwagę na żądanie, które brzmi: „W obecnym stanie sankcyj uwzględnienie sytuacji prowadzi do zgody na zniesienie sankcyj“. A więc — pisze Havas — stanowisko rządu francuskiego jest jasne: po decyzji W. Brytanji rząd francuski nie będzie przeciwstawiał się cofnięciu sankcyj z tem zastrzeżeniem, że uchwałę taką powziąć może jedynie Liga Narodów.

Na wniosek min. Yvon Delbos'a rada ministrów uznała za nieodzowne, aby z losu Abisynji wyciągnąć naukę i znaleźć sposoby wzmocnienia systemu bezpieczeństwa zbiorowego, opartego na pakcie Ligi Narodów.

Pożar autobusów w Zakopanem

Wczoraj o godz. 5-ej wybuchł w Zakopanem pożar w garażu P. K. P. na Kamionku. Spłonęło 7 autobusów, w tem 5 nowych t. zw. autocarów o raz 2 starszego typu. Pastwą ognia padł również garaż żelbetonowy. Straty wynoszą przeszło 400.000 zł.

W płomieniach znalazł śmierć dozorca garażu Antoni Rekucki, który spał w aucie.

Pożar nastąpił prawdopodobnie wskutek krótkiego spięcia powstałego z iskry magneta, od której zapalił się przypuszczalnie zbiornik z benzyną.

W czasie akcji zdołano usunąć z pobliża płomieni 39 beczek z benzyną i 12 beczek z oliwą. Na miejscu wypadku wszczęły dochodzenia organa policyjne wraz z sędzią śledczym.

Proces o zajścia w Przytyku

Wczoraj zabrali głos powodowie cywilni i obrońcy

Wczorajszy dzień procesu o zajścia w Przytyku rozpoczęły dalsze przemówienia pełnomocników powództwa cywilnego: adwokata Gajewiczowej, występującej w imieniu Stanisława Kubiaka, postrzelonego przez osk. Jankla i Luzera Hirszencwajgów oraz Icka Frydmana, adwokata Ferencowicza, działającego w imieniu pobitego Kowalczyka i wreszcie adw. Kowalskiego.

Następnie po krótkiej przerwie przemawiali obrońcy: jako pierwszy zabiera głos obrońca osk. Strzałkowskiego adw. Borzęcki, który po opisaniu tła wypadków i omówieniu kwestji bojkotu antyżydowskiego, przedstawił znany incydent Strzałkowskiego z policją, kończąc wnioskiem o uniewinnienie jego klienta.

Adw. Rindeman, obrońca 12 oskarżonych chłopców, polemizuje z treścią aktu oskarżenia w punkcie, opisującym zajście krawca Dalmana na Rynku, które poprzedziło wypadki na ul. Warszawskiej. Obrońca przyznając, że zajście to miało miejsce, stoi na stanowisku, iż nastąpiło w innym czasie i w innej formie, niż ujmuje to akt oskarżenia i że w następstwie nie mogło spowodować dalszych wypadków.

Strajkujący flisacy francuscy

zbudowali zapory na kanale

STRASBURG, (PAT). — W Alzacji do już strajkujących robotników przemysłów garbarskiego, włókienniczego i metalowego dołączyli się ostatnio robotnicy budowlani i flisacy, zajęci na kursujących po kanale Ren-Rodan berlinkach.

We środę strajkujący flisacy utworzyli z berlinek dwie zapory na wysokości Strasburga i Miluzy, tamując w ten sposób całkowicie ruch na kanale.

Schmeling pokonał Louisa

Po meczu doszło do krwawych zajść

W nocy z piątku na sobotę o godz. 3-ej rozpoczął się w Nowym Jorku sensacyjny mecz bokserski w wadze ciężkiej pomiędzy Niemcem Schmellingiem, a murzynem amerykańskim Louisem. Mecz odbył się o prawo startu w spotkaniu o tytuł mistrza świata z Braddockiem.

Mecz rozegrany został w obecności 85 tys. widzów i zakończył się nieoczekiwanem zwycięstwem Schmellinga w 12-ej rundzie przez nokaut.

Na mecz przybyli m. in. słynni bokserzy świata z obecnym mistrzem światowym wszystkich wag Jimmy Braddockiem, Dempseyem, Tunneyem, Mickey Walkerem i Toni Canzonerim na czele.

Przed samym meczem wydarzył się tragiczny wypadek. 65-letni (dawny, sławny) bokser Tom O'Rourke wyszedł na ring, ażeby pozdrowić walczących bokserów i pod wpływem gwałtownego wzruszenia, padł trupem na miejscu.

O godz. 3,02 rozpoczął się mecz. W pierwszej rundzie Louis rozpoczął energiczny atak. Jego lewy prosty trafił w dawną ranę nad okiem Schmellinga, jednak Niemiec nie odczuwa ciosu, walczy nadal spokojnie i runda kończy się remisowo.





Z lewej strony zwycięzca Max Schmeling, z prawej — pokonany murzyn, król nokautu, Joe Louis.

W drugiej rundzie Louis inkasuje lewy prosty cios Schmellinga, po którym na sekundę opuszcza ręce, powraca jednak do gardy, następnie parokrotnie trafia przeciwnika swoim niebezpiecznym lewym ciosem mając rundę dla siebie.

W trzeciej rundzie zaznacza się przewaga murzyna, który kilkakrotnie trafia lewym w szczękę Schmellinga. Niemiec kryje się doskonale, wskutek czego murzyn nie ma okazji wykazać decydująco swojej przewagi, kończy jednak tę rundę wysoko dla siebie.

(Dokończenie na str. 7-ej).

Jenisiej zalewa miasta i wsie

MOSKWA (PAT). — Z Krasnojarska donoszą: Podnoszenie się poziomu wód na rzece Jenisiej rozpoczęło się 11 bm., a obecnie osiągnęło katastrofalne rozmiary.

Poziom wód na rzece podniósł się o 8 metrów ponad normalny. Najbardziej ucierpiało miasto Minusinsk. 15 ulic stoi pod wodą. We wsi Kuwarszczy nie zatopionych jest 100 domów. W wielu rejonach woda zalała 10 tys. ha. zasiewów. Linja kolejowa jest zniszczona przez powódź, która zagraża miastu Abakan. Tartaki wpobliżu miasta są zalane. Również stoi pod wodą wieś Bazaicha wpobliżu Krasnojarska.

Wskutek ulewnych deszczów poziom wód na rzece podnosi się w dalszym ciągu.

„Wielka zdrada“

LONDYN (PAT). — Labour Party ogłosiła odezwę p. t. „Wielka zdrada“.

W odezwie labourzyści oskarżają rząd brytyjski, iż nie spełnił swych zobowiązań wynikających z zasady uznawania Ligi Narodów za fundament polityki brytyjskiej.

Magiki ze „sfer gospodarczych"

Drożdże dać od dołu, a babka urośnie...

Życia nie można ani obejść, ani oszukać, ani skokietować. Życie — to bardzo stara panna, niewrażliwa już na zaloty, popisy krasomówcze i czułe słówka.

Gdy ktoś przystępuje do badania rzeczywistości i ma nawet najlepsze chęci naprawienia zła i krzywd, jakie się wokół dzieją, życie twarde, niewzruszone na prośby, ani groźby, ani łaskotki, zdaje się z niedowierzającym uśmiechem zapytywać: „Z czem do gościa?"

Pytanie to mimowoli się nasuwa, kiedy się człowiek przygląda naszej rzeczywistości, a potem dowie się, co zamierzamy zrobić dla jej naprawienia.

Wiemy już teraz, po zakończeniu obrad Sejmu, że 1 miljard 800 miljonów złotych przeznaczono na rozładowanie bezrobocia i ożywienie życia gospodarczego na okres czterech lat. Wiemy również, że w drugim roku tej czterolatki zatrudnionych zostanie dalsze 200 tysięcy bezrobotnych. Ale wiemy również, że rok rocznie przybywa 300 tysięcy rąk roboczych i żołądków do napełnienia. Inaczej mówiąc 100 tysięcy bezrobotnych będzie co rok przybywać.

W najlepszym więc razie będziemy dawali pracę jednym bezrobotnym, a innym trzeba będzie odbierać.

Anegdota dla przykładu

Przypomina to starą bolszewicką anegdotkę, o tem, jak to w czasie głodu urządzono polowe kuchnie, z których wydawano pożywne porcje zupy mięsnej za 5 kopiejek.

Robotnicy stali w ogonku z talerzami, a kucharz nalewał. Obok stał drugi magik i wołał: 5 kopiejek! Nie mam! — odpowiada robotnik. Wtedy ów „kasjer" przygotowaną dużą szprycą wciągał z talerza zpowrotem zupę i wystrzykiwał ją do kotła. „Co robicie, towarzyszu?!" — woła głodny robotnik. „To nie — wszystko dla ludu"... A robotnik odchodził z pustym talerzem.

Wszystko dla ludu! — woła się i u nas, a pożywną zupę pakuje się w brzuchy tak zwanych sfer gospodarczych.

Inne przykłady

Weźmy przykłady. Ten lub ów magistrat, ta lub owa spółdzielnia wyskakują z piękną inicjatywą wybudowania tylu a tylu tysięcy mieszkań robotniczych. Mamy już takie bloki „robotnicze" w Warszawie, mamy je i to bardzo piękne, bardzo luksusowe — w Łodzi i po innych miastach.

Konia z rzędem temu, kto w tych blokach robotniczych znajdzie lokatorów-robotników. Okazuje się bowiem, że mieszkania budowano tak drogo i w wyniku tego tak drogie komorne wyznaczono, że robotnik nie może marzyć o takiem mieszkaniu!

Podstawowy błąd

W mieszkaniach tych mieszkają w najlepszym razie lepiej zarabiający urzędnicy lub wogóle ci, co... mieli trochę protekcji.

I to wszystko jedno, kto buduje te mieszkania. W Łodzi zbudował je, naprzykład, poprzedni socjalistyczny magistrat...

Widocznie więc gdzieś tkwi głęboko podstawowy błąd.

Wydaje nam się, że jedynym z tych błędów jest niewłaściwe operowanie pojęciem „sfery gospodarcze". Wygląda to, jakby ktoś opracowywał słownik i wyrazom „sfery gospodarcze" nadał fałszywe znaczenie.

Bo proszę: u nas weszło już w krew, że jak się mówi: „dany projekt uzgodniony został z sferami gospodarczemi", to mamy na myśli przedstawicieli wielkiego i średniego przemysłu, ziemian i handlu. Oni opiniują, oni doradzają rządowi, oni wyciągają od państwa wszystko co się da pod wymownem hasłem: wszystko dla ludu!

I dzieje się, jak w tej anegdotce. Skarb państwa dla celu zatrudnienia robotnika pakuje miljony w owe pożywne zupy — a obok stoi taki magik ze „sfer gospodarczych" i szprycą wyciąga z talerza robotnikowi zupę dla siebie. I to się nazywa... ożywianiem przemysłu.

Nie, panowie! Ożywianie przemysłu i ożywianie przemysłowców — to są rzeczy bardzo różne!

Tragiczne nieporozumienie

Jakto? Więc ludzie wytwarzający wszystko, co spożywamy: robotnik, chłop, rzemieślnik, pracownik umysłowy, ludzie, na których cały gmach państwowy i społeczny jest oparty — to nie są sfery gospodarcze? A jednostki, które ciągną z ich pracy zyski — to są wyłączne sfery gospodarcze?!

Tkwi tu jakieś tragiczne nieporozumienie.

Gospodarka narodowa jest i musi być oparta na zdrowej żywotnej i życiodajnej sile człowieka pracy.

Robotnik polski dawał już nieraz dowody, co potrafi zrobić, gdy na nim jakaś idea się opiera. W swej masie zorganizowanej robił cuda w roku 1905, 1914, 1918, 1920-ym!

Zrobi to z pewnością i teraz. Z niego uczynić sfery gospodarcze, jego wciągnąć w akcję wyzwolenia gospodarczego Polski i „podciągnięcia Polski wyżej" — na pewno zachowa się nie gorzej niż przy wyzwalaniu politycznem Polski.

Drożdżę i babka

Pewien robotnik w Poznańskiem, nie znając się na skomplikowanej machinie gospodarczo-politycznej państwa, odpowiedział, gdy go zapytano, jakieby on zastosował środki dla naprawienia sytuacji w Polsce:

— Za mały człowiek jestem, bym mógł rozstrzygać tak wielkie rzeczy, ale jedno panu powiem: **jak drożdże kłaść na babkę odgóry, to babka się zepsuje, a jak włożyć oddołu — to babka rośnie.**

Jest to mimowolnie może wypowiedziana głęboka prawda, nad którą warto się zastanowić nietylko robotnikowi.

Wielkość niepospolitą w dziedzinie zasług dla państwa i narodu osiągnie w Polsce ten, kto potrafi zorganizować Polskę pracującą tak, by ludzie pracy stanowili sferę gospodarczą.

Wtedy i stan gospodarczy i dominujące dziś zagadnienie obronności państwa wejdą na realną drogę rozwiązania.

Drożdże dać oddołu, a babka urośnie. Jest to naczelne wskazanie w chwili, gdy wszyscy zastanawiamy się nad wyprowadzeniem Polski z okresu biedy i zaciskania pasa.

Vis.

Napoleon Sądek

Najtańsze wycieczki

— Życie może być piękne — powiada pan Frumkin. — Trzeba się tylko umieć urządzić.

Mój sposób polega na tem, że jak się czegoś nie ma, to trzeba sobie wyobrazić, że się ma.

Naprzykład mam chęć jechać na wycieczkę do Paryża. Po pierwsze nie mam na to pieniędzy. A po drugie poco wydawać na bilet, na paszport, wizy, śmizy i sto innych formalności? Poco latać po urzędach, potem szykować, pakować i nareszcie tłuc się w pociągu, kiedy można u siebie w domu usiąść na kanapie, zamknąć oczy i wyobrazić sobie, że już pan jesteś w Paryżu.

I sobie pan chodzisz w marzeniach po ulicach Paryża i sobie możesz robić, co tylko dusza zapragnie. Nawet takie rzeczy, za które w rzeczywistości pana biliby w pysk!

Wierz mi pan, że w marzeniach można sobie bardzo dobrze użyć.

Dłuższy czas tłumaczyłem to żonie, która ciągle narzekała, że nigdzie nie wyjeżdżamy i wkońcu ją przekonałem.

I teraz w każdą sobotę po obiedzie jedziemy z żoną zagranicę.

Siadamy sobie na kanapie i przeglądamy rozkład jazdy, żeby ustalić dokąd jedziemy. Wybieramy, naprzykład, Paryż.

Potem zamykamy oczy i ruszamy w podróż. Nasza kanapa jest bardzo miękka i, jak się trochę pobujać, to się ma wrażenie, że jedzie się pierwszą klasą.

Moja żona, żeby było zupełne wrażenie podróży, zaczyna się dopytywać czy mam bilety, czy zakręciłem kran w kuchni, czy na pewno zamknęłem drzwi i t. d... Potem jej się zaczyna nudzić i zasypia.

Ale ja się nie nudzę... U mnie w przedziale prócz żony siedzi jeszcze zawsze jakaś piękna kobieta... Zwykle jakaś księżna, albo amerykańska miljonerka. I ja z nią flirtuję i wogóle robię różne rzeczy, które mogę robić tylko w marzeniach.

My jedziemy błyskawicznym pociągiem i pierwsza stacja jest Berlin.

Ja wołam głośno: „Berlin! 5 minut postoju!"

Żona się budzi i musi wyjść... Ja tego nie lubię, bo to trochę psuje marzenia. Ale trudno! Jak musi, to musi. Ona wstaje z kanapy i wychodzi z pokoju.

Jak ona siedzi za długo, to ja krzyczę na całe gardło:

— Prędzej! Pociąg już odchodzi!

To ona mi wtedy odpowiada:

— Nie szkodzi! Pojadę następnym.

Nareszcie przyjeżdżamy do Paryża i idziemy zwiedzać miasto. To znaczy, że z zamkniętemi oczyma chodzimy dookoła stołu i ja wyjaśniam żonie.

— Wyobraź sobie taką wielką, wielką wieżę, to jest wieża Eifla. A tam jest...

Ale moja żona nie słucha, tylko wyobraża sobie wielkie wystawy sklepowe i się gapi na wystawy...

— Patrz jakie piękne suknie. Kup mi taką.

— Bardzo chętnie. Dlaczego jedną? Mogę kupić trzy...

Po paru minutach jesteśmy zmęczeni i żona mówi, że ją nogi bolą... A ja wtedy wzdycham...

— Ach! Już chciałbym być z powrotem w domu...

I tutaj dopiero widać, jaka to jest wygodna podróż, taka podróż w marzeniach.

Pan chce być w domu?... Nie trzeba lecieć na dworzec, nie trzeba tłuc się w pociągu — wogóle nic!

Otwiera pan oczy i już pan jest w domu. Wygoda, co?...

Dwa tygodnie temu byliśmy w Wiedniu i Budapeszcie, trzy tygodnie temu w Londynie i t. d.

Dobry wynalazek, prawda? Bez paszportów i wiz, nie złażąc z kanapy, myśmy zwiedzili z żoną całą Europę...

Ale ostatnio żona zaczęła grymasić.

— Bardzo pięknie powiedziała mi — my jeździmy i jeździmy, ale właściwie oddychamy ciągle tem samem powietrzem... Człowiek potrzebuje odmiany powietrza.

Ale ja się nie dałem zbić z tropu.

— Odmiany powietrza? Mało masz odmiany powietrza?... W dzień tu pracuje obok fabryka drożdży i masz inne powietrze, wieczorem wywożą śmiecie i znów masz inne powietrze, a w zeszłym tygodniu asfaltowali przed naszym domem jezdnię i znów miałaś inne powietrze. Mało ci zmian? Co ty jeszcze narzekasz?

— Żona tylko westchnęła i nie mogła mi nic odpowiedzieć.

Bojowa dłużniczka

odpowiada za swe wyczyny przed sądem

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie ławę oskarżonych zajęła młoda, wyjątkowo przystojna niewiasta. Od pierwszego rzutu oka widać było, że jest to artystka sceniczna. Zebrane przez sędziego personalja potwierdziły wrażenie. Była to Marja Szułczyńska, artystka rewjowa.

Niezwykłe to były zresztą okoliczności, które tę młodą osóbkę sprowadziły przed sąd. Jak się okazało, Marja Szułczyńska zamieszkuje wespół z podającym się za reżysera filmowego Fajflowiczem, którego nazwisko zresztą już niejednokrotnie brzmiało w salach sądowych.

Fajflowicz jest niepoprawnym dłużnikiem i rejonowy komornik Witold Nowakowski często odwiedza mieszkanie Szułczyńskiej. Po jednej z wizyt komornika do kierownika Sądu Grodzkiego w Warszawie wpłynęło zameldowanie od Szułczyńskiej, która zakomunikowała, że zapytany przez nią komornik, czyjego wierzyciela należność egzekwuje, odmówił odpowiedzi.

Wkrótce jednak komornik wniósł na Szułczyńską skargę do prokuratora o fałszywe zeznanie. Szułczyńska należy do wyjątkowo „bojowych" dłużniczek i w czasie każdej wizyty komornika urządza awantury.

Krytycznego dnia Szułczyńska również w sposób bezceremonjalny obeszła się z komornikiem, a uprzedzając jego oskarżenie za obelgi, wniosła fałszywe oskarżenie na komornika.

Prokurator, przesłuchawszy kilku świadków, uznał, że istotnie oskarżenie komornika o przekroczenie władzy było ze strony Szułczyńskiej świadomie fałszywe.

Oczekiwany z zaciekawieniem wynik sprawy nie nastąpił jednak, gdyż wobec niestawiennictwa świadka rozprawa uległa odroczeniu.

Czy Polsce może grozić wojna?

Każdy powinien wziąć udział w ankiecie!

1. Czy Polsce może grozić wojna?
2. Na czyją pomoc możemy liczyć?
3. W razie wybuchu wojny europejskiej jakie stanowisko powinna zająć Polska?
4. Jakie państwo, zdaniem Twojem, wojnę rozpocznie?
5. W jaki sposób Polska może uniknąć wojny?
6. Co każdy z nas winien uczynić dla wzmocnienia pogotowia wojennego Polski?

P. Józef Pawłowski z Warszawy (Wolska 104) zabiera głos w naszej ankiecie „Czy Polsce może grozić wojna?“, odpowiadając na powyższe pytania:

Sami zróbmy porządek

W razie zawieruchy wojennej Polsce może grozić wojna, gdyż nie ma naturalnych granic na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

Chociaż Polska wojny nie pragnie może być do niej wciągnięta. Nasz sasiad zachodni, który podpisał z Polską pakt o nieagresji na lat 10, może uznać ten pakt za świstek papieru przy pierwszej lepszej okazji.

Ażeby stawić niebezpieczeństwu czoło, należy stanąć natychmiast do pracy, do samoobrony kraju, gdyż licząc na czyjąś pomoc, można się na niej zawieść. Przykład: rok 1920, wojna chińsko-japońska, włosko-abisyńska.

Z funduszów preliminowanych na inwestycje w wysokości 1 miljarda 800 miljonów należałoby przeznaczyć na budowę dobrych dróg, budowę doskonałych fortów, jak linja „Maginota“, udoskonalenie mostów na rzekach, nowych linij kolejowych i innych objektów związanych z obroną kraju.

W razie wybuchu wojny europejskiej Polska powinna zająć stanowisko neutralne. W każdym bądź razie w ostateczności stanąć po stronie Francji i Rosji, gdyż Niemcy w razie zwycięstwa prędzej, czy później pragnęliby Polskę zamienić w swego wasala.

Dążność zaborcza Niemiec nie zna granic i nie zna praw, prócz imperjalistycznych praw niemieckich.

Wojnę rozpocząć może tylko państwo imperjalistyczne, a więc Niemcy, Włochy, Anglja i Japonja. Polska może uniknąć wojny wtedy, kiedy będzie do niej gotowa, przystąpi do obrony kraju, powoła wszystkich do obrony granic, przeszkoli wszystkich obywateli i dostatecznie ich uzbroi.

Kiedy wszyscy będziemy mieć pracę, a zatem chleb i dach nad głową, nie będziemy myśleć o głodzie i nędzy, powinien każdy z nas jeden drugiego uświadamiać o obronie kraju, obronie warsztatów pracy, dachu nad głową o obronie ich rodzin. Bo Polska może zrobić lepszy porządek u siebie, niż obcy.

Jeżeli różne Partje i Partyjki będą rosły, jak grzyby po deszczu, nie będziemy mogli myśleć o sile Państwa, natomiast jeśli stworzymy nędzarzowi warunki egzystencji, to [illegible] od wroga.

Gdy wszyscy otrzymają prace i chleb, to znikną partje wywrotowe.

Polska nie może grać roli hiszpańskiej. Polska niema z jednej strony cichego morza, a z drugiej małej i spokojnej Portugalji, ale ma wrogów, którzy wciąż pokazują swe zęby i wyciągają łapę po naszą Żywicielkę.

Otóż, jeżeli Rząd nie położy nacisku i nie wprowadzi sprawiedliwego ustroju gospodarczego, to kwota 1 miljarda 800 miljonów przeznaczona na inwestycje w ciągu 4 lat taki rezultat przyniesie, jak przyniosły Pożyczka Narodowa i Pożyczka Inwestycyjna.

Ankieta, na którą odpowiadają najszersze rzesze czytelnicze, to jest rzecz bardzo ważna, którą sfery rządowe powinny szczególnie rozważyć, gdyż jest to pisemne głosowanie i prawdziwy głos opinji publicznej.

W numerze jutrzejszym dalszy ciąg ankiety. Zaznaczamy, że każdy Czytelnik powinien wziąć udział w ankiecie, odpowiadając na 6 pytań, które zamieściliśmy pod tytułem. Listy należy nadsyłać do Redakcji z dopiskiem na kopercie „Ankieta“. Najlepsze odpowiedzi będą nagrodzone.

Między młotem i kowadłem

P. W. Biały w ten sposób odpowiada na pytania ankietowe:

Polska znajduje się pomiędzy młotem a kowadłem. Ten stan rzeczy nie zmienił się zresztą od zarania Niepodległości.

Najpotężniejszym wrogiem będzie krwiożerczy „Zew faszystowski“, który nie może się nasycić krwią niewinnego baranka, t. j. robotnika. Stale wciąż zjada z niego mięso i pije krew. Tego mu zamało i ma apetyt na kość, lecz nią się udławi.

Otóż z tego przykładu każdy Polak winien wyciągnąć wnioski w jaki sposób możemy się obrócić przed strasznym wrogiem.

Przedewszystkiem musimy wprowadzić sprawiedliwy ustrój gospodarczy, musimy stworzyć solidarność i rozwijać miłość bliźniego. Musimy się skupić, bo tylko w jedności jest siła! Musimy zaspokoić głód bezrobotnych i zapewnić dach nad głową miljonowej rzeszy pracujących.

Nieuczciwi szafarze dobra społecznego muszą zrozumieć, że ich żerowisko się skończyło.

DYREKTOR K. K. O. MIASTA ST. WARSZAWY O WZROŚCIE WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

W związku ze wzrostem wkładów w K. K. O. miasta st. Warszawy w pierwszej połowie b. m. zwróciliśmy się do V-Dyrektora K. K. O. miasta st. Warszawy, p. E. Zacharzewskiego, który oświadczył nam co następuje:

Od 1 czerwca r. b., to jest po wyjaśnieniu sytuacji walutowej przez prezesa Banku Polskiego, p. Władysława Byrkę i sytuacji polityczno-gospodarczej przez nowy rząd, do 16 b. m. przybyło w K. K. O. miasta st. Warszawy nowych wkładów na sumę 1.079 000 zł. dzięki czemu stan wkładów oszczędnościowych w Kasie do dnia 16 b. m. wzrósł do sumy 82.464,000 zł.

Wzrost ten dowodzi, że wkładcy zorjentowali się, iż przechowywanie pieniędzy w domu nie ma żadnych podstaw. Jak to bowiem podkreślił już dobitnie wicepremjer Kwiatkowski, rząd stoi niezłomnie na gruncie stałej waluty.

Kupno placów, akcyj i t. p. po cenie niewspółmierne do wartości nie jest również korzystną lokatą kapitału, co potwierdza ostatnia zniżka wartości placów i akcyj. W tych warunkach wkłady, wycofane w okresie niepokoju, wracają w coraz szybszem tempie do instytucyj finansowych, co jest zjawiskiem zrozumiałem i pomyślnem.

Likwidacja „lig faszystowskich“
nie wywołała niepokojów

PARYŻ (PAT). Rozwiązanie prawicowych organizacyj t. zw. przez lewicę „lig faszystowskich“ odbyło się bez incydentu w atmosferze spokoju. Przywódcy tych organizacyj ograniczyli się do słownego protestu przeciw decyzji rządu, zapowiadając odwołanie się do trybunału stanu i oświadczając jednocześnie, że te zarządzenia administracyjne nie są w stanie zahamować rozwoju samej idei.

Płk. de la Rocque zapowiedział również utworzenie nowej partji politycznej, która zgrupuje elementy, należące dawniej do „Croix de Feu“.

Pomimo protestów i podnieconej atmosfery, jaka panowała w dzielnicy łacińskiej Paryża, jest jednak widoczne, że kierownicy czterech rozwiązanych organizacyj starają się o unikanie jakichkolwiek incydentów, ograniczając się tylko do akcji na łamach prasy i w parlamencie.

Obrady Senatu

Senacka komisja obradowała wczoraj nad projektem ustawy o pełnomocnictwach dla P. Prezydenta Rzplitej. Na posiedzeniu tem brał udział wicepremjer Kwiatkowski, który wygłosił na wstępie obrad dłuższe przemówienie.

Min. Kwiatkowski przedstawił licznie zebranym senatorom plan gospodarczy Rządu na okres najbliższych czterech lat. Plan ten znany jest już z przemowienia wicepremjera Kwiatkowskiego w Sejmie.

Nad przemówieniem wicepremjera Kwiatkowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja, która przeciągnęła się do wieczora. Projekt pełnomocnictw został uchwalony w brzmieniu rządowem.

Skazanie spiskowców śląskich
Sąd wymierzył kary od półtora roku do 10 lat więzienia

Wczoraj o godz. 12e-j Sąd Okręgowy w Katowicach ogłosił wyrok w procesie przeciwko 113 członkom N. S. D. A. B., oskarżonym o zdradę stanu.

Przewodniczący trybunału dr. Arzt odczytał wyrok, mocą którego 86 oskarżonych sąd uznał winnymi zbrodni stanu za należenie i czynny udział w organizacji N. S. D. A. B., mającej na celu oderwanie Śląska od Polski. W tej liczbie 6 oskarżonych sąd skazał dodatkowo za porozumiewanie się z osobami, działającemi w interesie obcego państwa. 13-tu oskarżonych sąd uznał winnymi występku za udział w tajnym nielegalnym związku bez świadomości czynu przestępczego, 14-tu oskarżonych sąd uwolnił.

Na podstawie tego sąd wymierzył 3 oskarżonym łączną karę po 10 lat więzienia, a mianowicie Zającowi, Berneckerowi i Blindzie. 3 oskarżonym po 8 lat więzienia, a mianowicie: Bednarskiemu, Mordziołowi i Wawrzynkowi, pozostałym 93 oskarżonym sąd wymierzył karę od półtora do 7 lat więzienia.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku prokurator Sądu Okr. zgłosił apelację tak zpowodu uniewinnienia 14 oskarżonych, jak i zpowodu — jego zdaniem — zbyt niskiego wymiaru kary dla reszty oskarżonych.



Trocki na usługach Kominternu
Rewelacje o akcji komunistycznej we Francji i Czechosłowacji

PARYŻ, (PAT). — „Le Jour“ zamieszcza rewelacyjny artykuł odsłaniający kulisy akcji komunistycznej we Francji, a w szczególności wykazujący niezbicie istnienie ścisłego kontaktu pomiędzy zwolennikami Trockiego a Kominternem.

Te fakty zostały ujawnione przy obserwowaniu działalności grupy trockistów w Pradze. Szef tej grupy niejaki Meichler nawiązał kontakt z Bucharinem już w czasie jego podróży do Pragi. Wkrótce potem na konto bankowe Meichlera wpłynęły znaczne sumy, rzekomo pochodzące od trockistów amerykańskich, a w rzeczywistości wpłacone przez bank szwajcarski, którym zazwyczaj posługuje się Komintern.

Na podstawie przedsięwziętych w Pradze poszukiwań, okazało się, że Trocki pracuje w Europie, zgodnie z instrukcjami, wydawanemi mu przez Komintern. Fakt ten potwierdza badanie stanu majątkowego Trockiego, który dysponuje o wiele większemi sumami, niż te, jakie mogły pochodzić z dochodów z jego pracy publicystycznej.

Juz w r. 1932 Trocki posiadał w Konstantynopolu w „Deutsche Bank“ konto w wysokości 100.000 funtów tureckich, i rozporządzał ponadto rachunkiem bieżącym w Banco di Roma, oraz kontem w jednym z banków amsterdamskich, gdzie posiadał on ponad to safes.

Trocki ściśle wykonuje instrukcje Kominternu, posługując się w tym celu Meichnerem na terenie Pragi, a niejakim Zellerem w Genewie.

Od czasu zawarcia paktu wzajemnej pomocy pomiędzy Sowietami a Francją i Czechosłowacją, Komintern powierzył Trockiemu kierownictwo jednego z najbardziej czynnych i najbardziej odpowiedzialnych odcinków propagandy komunistycznej.

Dla zamaskowania tego stanu rzeczy zostały rozpowszechnione inspirowane przez Komintern pogłoski na temat istnienia 4-ej międzynarodówki pod kierownictwem Trockiego. W istocie rzeczy czwarta międzynarodówka jest tylko jedną z form organizacyjnych trzeciej międzynarodówki i ma na celu prowadzenie propagandy komunistycznej przedewszystkiem we Francji i Czechosłowacji.

Gra Kominternu jest w tym wypadku jasna. Trockiści wykonują obecnie najbardziej niebezpieczną pracę rewolucyjną. **Ostatnie wydarzenia we Francji i trudności na jakie napotkał rząd Bluma, w chwili, gdy miał opanować ruch strajkowy, są najlepszą ilustracją działalności Kominternu, rozwijanej przy pomocy Trockiego.**

Obecnie rzekomi trockiści tworzą we Francji grupy milicji robotniczej i zakładają tajne składy broni.

Akcją tą kieruje niejaki Marceli Marinet.

Ponadto trockiści rozwijają ożywioną działalność w koloniach francuskich, a zwłaszcza wśród wojsk tubylczych. Celem zamaskowania tej akcji, rozsiewane są pogłoski o rzekomej czwartej międzynarodówce, która w rzeczywistości zupełnie nie istnieje, gdyż Trocki współpracuje w ścisłym kontakcie z trzecią międzynarodówką.



RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

8.00 Sygnał czasu i pleśń „Najświętsza Panno“, 8.03 Audycja dla wsi, 8.45 Dziennik poranny, 8.55 Program na dzisiaj, 9.00 Tr. Nabożeństwa z Włocławka, 11.45 „Przegląd teatralny“, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Poranek muzyczny, 14.30 Audycja dla wsi, 15.00 Koncert reklamowy, 15.30 „Koniec roku w akademickiem miasteczku“, 16.10 Rewja polskich revellersów z płyt, 16.30 „Abdykacja Króla Kurkowego“ — połączona z przejazdem „Wesela Krakowskiego“, 17.05 „Pognała wołki“, 17.25 Recital skrzypcowy Zdzisława Roessnera, 18.00 Kameralny Teatr Wyobraźni, 18.30 Wielki koncert rozrywkowy, 20.25 „Bohdan Zaleski“ — kwadrans poetycki, 20.40 Przegląd polityczny, 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“, 21.30 „Ziemia Krakowska w tańcu i śpiewie“, 22.00 Transmisja fragmentu meczu piłkarskiego „Kraków — Belgrad“, 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R., 22.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Ilgowskiego, 23.00 Muzyka salonowa i taneczna z płyt. Zakończenie audycji o godz. 24-ej.



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Hrabia Wiśniewski owdowiał i ożenił się powtórnie. Z pierwszego małżeństwa pozostała mu córka Ina, zdradzająca od dziecka wybitne zdolności malarskie. Była stale prześladowana przez swoją macochę, która dręczyła ją na każdym kroku. Inka nieraz zraszała strumieniami łez grób matki, zwłaszcza, że rodzony ojciec zawsze był po stronie macochy i nie słuchał skarg i narzekań rodzonej córki. Mimo to Ina bardzo pokochała swoją przyrodnią siostrzyczkę Danusię, zrodzoną z drugiego małżeństwa jej ojca.

Pewnego razu w czasie nieobecności rodziców Danusia ciężko zachorowała. Ina zajęła się nią z całą troskliwością. Wezwała lekarza i zadepeszowała po rodziców. Czuwała przy chorej, nie odchodząc od niej ani na chwilę. Gy jej macocha przybyła i ujrzała ją przy Danusi, krzyknęła, że umyślnie nikogo nie dopuszcza, aby spowodować śmierć Danusi i zostać jedyną spadkobierczynią. Tego już było Inie zawiele. Postanowiła uciec z domu.

Dla niepoznaki zmieniła imię i nazwisko. Przybrała imię matki Iza oraz nazwisko Sarska, ponieważ wioska, z której matka pochodziła, nazywała się Sarsk. Niepostrzeżona uciekła z domu ojca i dotarła do Warszawy. Tu przez długie cztery lata utrzymywała się z udzielania lekcyj rysunków i malarstwa. Wreszcie, pracując usilnie nad umiłowaną sztuką malarską, zdołała wystawić swój obraz w Zachęcie i nawet zdobyć pierwszą nagrodę. Wnet była już pełnoletnia i postanowiła skorzystać z tego, aby wyzwolić się z opieki majątkowej ojca, który jej się wyrzekł raz na zawsze. Powierzyła swe sprawy adwokatowi.

Adwokat po zbadaniu sprawy oznajmił Izie, że hrabia Wiśniewski uważał córkę za zaginioną, rozporządził się więc powierzonemi jego opiece jej pieniędzmi i stracił je w nieszczęśliwych spekulacjach. Drugą córkę, Danusię, dał na wychowanie bogatej starej pannie Lerskiej, swej ciotce. Iza była więc pozostawiona własnym zarobkom. Nie mogła wszakże narzekać na brak pieniędzy, gdyż swą sztuką dobrze zarabiała. Pewnego dnia, gdy malowała krajobraz w lesie, była przypadkowo świadkiem pojedynku, którego ofiarą padł pewien wielce sympatyczny młodzieniec.

Był to Zdzisław hrabia Prawdzic. Rana jego była tak poważna, że niesposób go było przewieźć do Warszawy. Iza zaofiarowała mu swe pomieszczenie i swoją opiekę. Sama sobie się dziwiła, że nagle opanowało ją głębsze uczucie ku owemu rannemu młodzieńcowi, uczucie dotychczas zupełnie jej nieznane.

Zdzisław i Iza pokochali się.

Po dwóch latach miłości, spędzonych w podróżach, wrócili do Warszawy. Iza stała się strasznie zazdrosna o Zdzisława, czem zrażała go sobie coraz bardziej, aż wreszcie zerwali ze sobą. Iza przyszła raz jeszcze do Zdzisława.

Malarką ta była Iza Sarska. Podczas malowania portretu wyjaśniło się, że są siostrami. Tymczasem Zdzisław oświadczył się Danusi i został przyjęty. Pani Lerska zabrała go ze sobą do Izy po Danusię. Ta zaś przedstawiła siostrze swego narzeczonego i usilnie nalegała, aby się pocałowali.

Niesposób było odmówić natarczywemu naleganiu Bogu ducha winnej Danusi, najzupełniej, oczywiście, nieświadomej tego, co było między Zdzisławem, a Izą. Wszelka odmowa niewątpliwie obudziłaby odrazu szereg podejrzeń.

Aby tego uniknąć, Iza zdecydowała się wreszcie podać Zdzisławowi swe policzki do pocałowania. Musnął je nieznacznie wargami.

— O to szło — zawołała Danusia, zadowolona ze siebie, poczem dodała — teraz do jutra. Jutro przybiegnę tu znów, bo teraz już nie wyobrażam sobie dnia, aby ciebie nie ucałować, siostrzyczko kochana!

— I ja... też nie.. — wybełkotała Iza, zdobywając się na iście nadludzki wysiłek.

Gdy wreszcie wszyscy goście wyszli. Iza padła na otomanę w straszliwej rozpaczy.

Długo i rzewnie płakała...

Wnet wszakże wyschły jej łzy... Gwałtowność jej natury zwyciężyła.

W jej duszy zrodziła się dzika, potępieńcza nienawiść ku siostrze, która wydarła jej kochanka, ponad wszystko umiłowanego... Nie siostrę już w niej widziała, lecz śmiertelnego wroga.

Wijąc się i tarzając na otomanie w bezsilnej wściekłości, syczała:

— Nie!... Nie dopuszczę do tego!... Toż to byłaby krzywdząca niesprawiedliwość! Od samego dzieciństwa siostra wszystko mi zabierała. Już jako dziecko skradła mi moje miejsce przy ognisku rodzinnem, odebrała mi miłość ojca, pozbawiła szczęścia i radości dziecięcej. Teraz zaś wydziera mi kochanka, droższego mi nad wszystko na świecie... Mam prawo i obowiązek bronić mego szczęścia, moich nadziei, marzeń, całej mojej przyszłości, której sobie bez Zdzisia nie wyobrażam... A ponieważ życie bez Zdzisia nie ma dla mnie wartości, gotowam nawet paść trupem w tej walce, ale nie dopuszczę do tego małżeństwa... Tak mi, Panie Boże, dopomóż!...

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Był wrześniowy wieczór. Biła dziesiąta, rozlegając się miarowym dzwonem z wieży ratuszowej, gdy pod filarami teatru Wielkiego kroczył dość niespokojnie i niecierpliwie pewien pan, zerkając okiem na oświetlone jeszcze okna magazynu. Był już, oczywiście, zamknięty dla publiczności, widać wszakże było, że tam jeszcze wre praca.

Mżył przykry kapuśniaczek, przejmujący i zimny, budzący dreszcze...

W tem do oczekującego podszedł pewien młodzian, lat dwudziestu kilku, nieco zbyt jaskrawo i przesadnie odziany. Tamten chciał uniknąć spotkania ,ale pod filarami trudno się wyminąć. Młodzieniec chwycił jego dłoń i mocno ją ściskając, wołał z zapałem i radością:

— Serwus, Robicki, brachu!.. Kopę lat!... Jak leci?

— Jako tako... Florkosiu... Wcale nie poznałem cię w tym mroku... — odrzekł Robicki, z trudem ukrywając niezadowolenie z tego spotkania.

Była to wogóle znajomość z baru. Olek Florkowski był ekspedjentem w sklepie galanteryjnym i po pracy zawsze wstępował „na jednego" do tego samego baru, gdzie zazwyczaj zaglądał i Robicki. Tam się jakoś poznali przy kieliszku, wypili „bruderszft" i byli tacy wódczani „przyjaciele". Ostatnio Robicki rzadziej bywał w barze, stąd nagle radość Florkowskiego. Był to zresztą dość podejrzany typek, którego posądzano o rozmaite brzydkie sprawki.

Zapytał jowialnie Robickiego:

— Po jaką cholerę pętasz się tu przy tym kapuśniaczku o tej porze?

— No... czekam na... znajomego...

— Masz babcię, brachu? To jej opowiedz, że czekasz na znajomego... Mnie nie zalewaj. Stawiam dwie kolejki czystej z kropelkami pod minogę, że czekasz na kobietę... A ponieważ wiem, że wszystkie sklepy już zamknięte, a w jednym jeszcze tylko jest światło, więc nawet ci powiem, w którym sklepie to kobieciątko pracuje. No, przyznaj się, że wygrałem!.. Ale od ciebie nie żądam aż tyle... Wystarczy jedna kolejka pod śledzika. Wygrałem?.. Idziemy na jednego?..

— Wygrałeś, co tu dużo gadać... i pójdziemy, ale nie teraz, skoro, jak sam zgadłeś, czekam na kobietę... Chciałbym tylko sprostować, że nie czekam na kobietę wogóle, tylko na... moją kobietę! To różnica!

— Ależ kiep ze mnie!.. Rzeczywiście zupełnie zapomniałem, że urocza Ireczka pracuje tu za temi oknami. Ale z drugiej strony ktoby to przypuszczał, że taki latawiec jak ty, żyje tyle czasu z jedną i tą samą kobietą. Więc to trwa wciąż jeszcze?..

— Wciąż!

— I kochasz ją jeszcze tak samo, jak za pierwszych dni twego... małżeństwa, że się tak wyrażę?

— Nie. Już nie tak samo. Bardziej!

— Idź, nie gadaj!.. Bujaj wuja, a nie mnie!...

— Możesz mi wierzyć, lub nie. Zapewniam cię, że tak jest.

— Boże jedyny, ale to chyba pierwszy raz w życiu ci się zdarza, że żyjesz z kobietą już tyle czasu.

— Istotnie, przyznać muszę, że po raz pierwszy w życiu.

— Będzie już ze dwa lata...

— Przed miesiącem upłynęło już trzy lata...

— Rany Boskie, człowieku, opamiętaj się... Teraz rozumiem, dlaczego już nigdy prawie do baru „Pod Piątkę" nie zaglądasz. Ognisko rodzinne, można powiedzieć... Domatorstwo, że się tak pięknie wyrażę... Szczęście przy kominku...

— Tak, tak... Tak właśnie, nie inaczej!

— Wiesz, że to mi się w głowie pomieścić nie może... A Irka? Czy może tak stale wytrzymać tylko z tobą jednym?.. Przecież ta mała lubiła także odmianę za dawnych czasów...

— Co było, to się skończyło... To już nie żadna „mała", tylko moja, mogę powiedzieć, żona, więc proszę, abyś się oględniej o niej wyrażał... A skoro się przy mnie trzyma, więc widocznie może jakoś wytrzymać..

— No, mój drogi, w takim razie winszuję ci. Przyznam ci się, że się dziwię... Taka śliczna kobietka, jak Ireczka, napewno jest zasypywana najpoważniejszemi propozycjami ze strony klientów, a jednak wierna jednemu, to, musisz przyznać, biały kruk. Bo ostatecznie za te marne parę groszy, jakie ci płacą na twej posadzinie w banku, nie możesz jej dać żadnego dobrobytu. Oczywiście, jeżeli cię tak bardzo kocha, to co innego... Ale przyjdzie chwila, że powie sobie: „Głupia jestem z tą moją miłością w nędzy, kiedy od innego mogę mieć mnóstwo pieniędzy". Potem jeszcze do ciebie będzie miała pretensję, że sam jej nie zwróciłeś uwagi na jej głupotę. Sam powinieneś jej to wytłumaczyć. Bo jak ona cię puści...

— Oszalałeś, czy co? — zawołał Robicki — bo doprawdy już takie bzdury mówisz, że aż słuchac przykro. Mam 39 lat, nie jestem smarkaczem. Dużo miałem kobiet, ale prawdziwie kocham po raz pierwszy w życiu. Irka jest mi wierna i taką pozostanie.

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Za kulisami kabaretu

I.

Przed wojną Kijów był słyn ny ze swoich „kontraktów" (targów). Na kontrakty zjeżdżali się z całej Rosji najbogatsi kupcy i obywatele ziemscy.

W kabaretach wrzało życie, szampan lał się strumieniami. Szansonistki, przeważnie Francuzki i wiedenki; po krótkim pobycie wyjeżdżały z powrotem do kraju zaopatrzone w najdroższe futra i drogocenne brylanty.

W owe czasy największem powodzeniem w Kijowie cieszył się kabaret „Olimp". Właścicielem owego kabaretu był warszawianin Chrzanowski (w czasie przewrotu bolszewickiego rozstrzelany przez bolszewików). Żona jego prócz tego intratnego interesu prowadziła w dodatku jeszcze wytworny dom schadzek dla miejscowej arystokracji i przyjezdnych kupców. Wystarczy powiedzieć, że stałym bywalcem owego przybytku rozkoszy był owczesny policmajster Cichocki, toteż policja miała związane ręce i chcąc nie chcąc musiała tolerować ten dom rozpusty.

Szansonistki i tancerki kabaretu były zmuszone po występach jeździć do domu schadzek swej szefowej, by tem dotrzymywać towarzystwa jej gościom.

Kiedy po przyjeździe z Londynu, zaangażowany do tamtejszej policji, po raz pierwszy przyszedłem do kabaretu Chrzanowskiego, już po kilku godzinach zorjentowałem się, że kabaret „Olimp" był właściwie filją domu schadzek pani Chrzanowskiej.

Ponieważ znałem języki obce, delegowano mnie bardzo często na dyżury do kabaretu Chrzanowskiego. Zauważyłem, że zarówno właściciel, jak i personel kabaretu nie byli zadowoleni z tych odwiedzin i wszelkiemi sposobami starali się uprzykrzyć mi pobyt w tym przybytku podkasanej muzy. Trafiła jednak kosa na kamień. Postanowiłem wytrwać na stanowisku, mimo szykan, na jakie byłem narażony.

Już po kilku tygodniach wpadłem na ślad wyzysku „artystek", a to w sposób następujący:

W kabarecie występywał chór cygański pod dyrekcją niejakiego Mowsieja Ostrowieckiego, żyda z Odessy. W chórze tym występowało dwanaście młodych, przystojnych kobiet oraz czterech mężczyzn. Po skończonym występie śpiewaczki były zmuszone zejść na widownię i bawić gości.

Uwagę moją zwróciła jedna ze śpiewaczek, młoda i bardzo ładna dziewczyna. Zauważyłem, że różni się ona od swoich towarzyszek, zarówno wyglądem, jak i zachowaniem się. W czasie gdy jej koleżanki uwijały się po sali, kokietując gości i zaczepiając ich często w sposób nader wulgarny, obserwowana przezemnie młoda dziewczyna siedziała samotnie w loży przeznaczonej dla artystek. Widocznie nie podobało się to dyrektorowi chóru. Zauważyłem bowiem, że czynił jej wymówki i awantury, po których biedna dziewczyna ukradkiem ocierała łzy, płynące po jej uroczej twarzyczce. Postanowiłem poznać młodą dziewczynę i przez nią zbadać tajniki kabaretu.

Poprosiłem ją przez kelnera do swego stolika i po dłuższej rozmowie zdobyłem jej zaufanie. Obstalowałem skromną kolację. Jak wynikało z jej opowiadania, była córką emerytowanego generała z Krzemenczuga. Mając lat osiemnaście, została uwiedziona przez jednego z oficerów. Z obawy przed rodzicami, oraz ze wstydu opuściła dom rodzicielski i wyjechała w świat. Przypuszczała początkowo, że udzielaniem lekcyj muzyki zarobi na skromne utrzymanie, lecz wszelkie jej starania pozostały bezskuteczne i znajdując się w skrajnej nędzy, dała się zwerbować do chóru cygańskiego dyrektora Ostrowieckiego.

— Nie może pan sobie wyobrazić, na jakie upokorzenia i nędzę moralną jestem tu wystawiona. Przysięgam, że gdybym mogła otrzymać jakąś skromną posadę, natychmiast uciekłabym z tego piekła, ale jestem przekonana, że już zginę w tem bagnie.

— Nie należy tracić nadziei, panno Tamaro — odpowiedziałem, — może uda mi się być pani w jakikolwiek sposób pomocny.

— Dziękuję panu bardzo za życzliwość. Wątpię jednak, czy będzie pan mógł coś dla mnie zrobić, a nie zechce się pan chyba ożenić z „taką" jak ja, — dodała, uśmiechając się boleśnie.

Dalszy ciąg jutro.

Jak żyje Żyrardów wyzwolony

Rozrywki dostępne w dni „wybrane"

Dawno już wywietrzały zaduchy zatrutej atmosfery boussakowskiej, a ciągle przecież Żyradów będzie miał żywo w pamięci lata, kiedy obcy francuski kapitalista wysysał z niego krew i gnał w kieracie wszystkich jego robotniczych mieszkańców.

Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich wżarło się w całe miasto, we wszystkie jego ulice i place.

Ulica pierwszego Maja cała bezmała stanowi własność spółki francuskiej. Na każdym czerwonym domu, mieszczącym się przy tej ulicy, widnieje tabliczka „Własność Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich S. A.".

Ulica Bolesława Limanowskiego należy niepodzielnie do kapitału francuskiego. To samo jest z ulicami Szopena, Żeromskiego, Okrzei i innych.

Zdziwi zapewne Czytelnika zbieg tych nazw ulicznych Żyrardowa. Że wszystkie ulice tchną ideologją socjalistyczną, że w nazwie każdej z nich kryje się wielkość uznawana przez świat robotniczy.

Objaśniają nas w tym względzie sami robotnicy żyrardowscy:

— Nazwy te wywodzą się dopiero od chwili zdecydowanego ruchu robotniczego, który doprowadził do wyzwolenia świata pracowniczego ze szpon obcego kapitalisty. Przedtem nazywano je inaczej. Miały nazwy luźne, nikogo nie drażniące, ale też nikogo nie budujące. Dziś możemy się pochwalić, że każde dziecko żyrardowskie lepiej zna bojowników proletarjackich, niż niejeden uświadomiony robotnik warszawski.

— Miasto zatem jest zdecydowanie socjalistyczne? — zapytujemy.

— Żyradów jest miastem czysto robotniczem. Skoro wymietliśmy z niego wyzysk kapitalistyczny, to nie zostało miejsca dla żadnej chyba innej idei, jak tylko dla socjalizmu.

Wieczór przysłania ulice całunem zmroku. Elektryczne latarnie na wysokich słupach rzucają coraz jaskrawsze snopy świateł. Ludność wyległa gwoli zażycia rozkosznego chłodu i wypoczynku po trudach dnia codziennego. Zachęcające afisze kolorowe zapraszają przechodniów na kulturalne rozrywki.

Stoimy właśnie przed krępym słupem ogłoszeniowym i przyzwyczajeni do warszawskich stosunków nie dowierzamy oczom.

„Dziś premjera! Wielki przebój sezonu! Największy dźwiękowiec świata! Kapitan Suter. Pierwsze miejsca 35 groszy, drugie i trzecie 25 groszy".

A zatem uciecha! Wyobrażamy sobie, jak wyglądałyby kina warszawskie, gdyby wprowadzono w nich ceny żyrardowskie. Tymczasem w Żyrardowie i tak niema zbyt wielkiej frekwencji.

— Do kina możemy chodzić tylko pięć dni w tygodniu — objaśnia nas przygodny informator. — Czynne są bowiem tylko w piątek, sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek.

— A dlaczego w środę i w czwartek są nieczynne?

— A widzi pan! O to właśnie wszyscy się tutaj pytają, a to jest proste! W piątek kino zaczyna grać, bo robotnicy dostają wypłatę. W sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek gra w dalszym ciągu, bo jeszcze jako tako pieniądze trzymają się w robotniczych kieszeniach, ale w środę i czwartek, to trzeba myśleć skąd na obiad wziąć. O rozrywce nikt nie myśli. To też i kino w te dwa dni jest nieczynne.

I właściwie te kina żyrardowskie stanowią jedyną kulturalną rozrywkę mieszkańców, łączą ich po pracy z szerokim światem i wprowadzają ich w przepych willi i pałaców, ukazują im cuda atelier hollywoodskich.

Robotnicy opuszczają kinowy świat złudy, wychodzą na ulice i żyć zaczynają nanowo swojem własnem życiem. Życiem, w którem jest bieda i zmartwienie, w którem brak złota i malowanych na płótnie pałaców...

Żyrardów!

Tłumaczenie snów

P. Lilja wodna. Spotka Pani znajomego szatyna. Będzie rozmowa z brunetką. Strapienia bez powodu. Zamiar spełni się.

M. Perła czarna 76. Pieniądze otrzyma Pan. Będzie Pan świadkiem zajścia ulicznego. Czeka Pana niemiła rozmowa z kobietą. Proszę się wystrzegać oszustwa lub kradzieży.

P. Tyna z Krakowa. Pogodzi się Pani z narzeczonym. Blondynka jest Pani życzliwa. Spór o pieniądze będzie. Szczęśliwy kamień — zielony.

„Kraków, Selwator". Czeka Panią przykra rozmowa. Ktoś wyzna Pani sekret. Pozna Pani Stanisława. Blondyn myśli o Pani.

Pan Michał S. Żona nie kocha Pana, a nawet zdradza czasami. Radzę Panu zlikwidować swój handelek i wziąć się do dawnego zajęcia.

P. Bronisława — Kraków. Ma Pani wrodzoną inteligencję. Będzie rozmowa z interesującym mężczyzną. Proszę się wystrzegać niskiego blondyna. Szczęśliwy kolor — czarny.

Obywatel z Bochni. Otrzyma Pan zaproszenie na ślub, albo na chrzciny. Niedaleka podróż będzie. Spotkanie z szatynem. Kłopot pieniężny.

„1661878". Otrzyma Pan posadę, ale musi pan energiczny starać się o nią. Może Pan grać na loterji. Zamiar Pański spełni się. Szczęśliwa cyfra: 7.

Dz. nr. 15 marzec. Brunet jest Pani życzliwy. Pieniądze otrzyma Pani. Umrze w tym roku ktoś ze znajomych. Będzie rozmowa o polityce.

P. Ewa z Mogilskiej. Sprzeczka domowa będzie. Blondyn myśli o Pani. Czeka Panią przykrość z powodu plotek. Szatynka odwiedzi Panią.

P.P. Adam Os., Marja S. W., Nieszczęśliwa M. M., Ewa z Mogilskiej i in., nadesłali podziękowania za trafne przepowiednie.

Na małej wokandzie...

Bezczelny dłużnik

(A. E.) Do mieszkania pana Izaka Rozenbluma przyszedł pan Menasze Pozner i rzekł:

— Przychodzę w sprawie moje 50 złotych, panie Izak. Ale ponieważ z panem mówić to potrzeba stracić gardło, to będę pana pisał.

To mówiąc, pan Menasze wyjął z kieszeni kartkę i napisał na niej literę „p".

— Co znaczy p? — zdziwił się pan Izak.

— To znaczy: płacić!

— Aha! Zaraz pana odpowiem.

Pan Izak przysunął kartkę do siebie i napisał: p, p.

— Co to ma być?

— To ma być: poco płacić?

— Poco? — oburzył się pan Menasze. — Już pana piszę!

— P, p, p — przeczytał pan Izak.

— Tak jest! — krzyknął wierzyciel. — „Ponieważ potrzebuję pieniędzy"!

Pan Izak uśmiechnął się pobłażliwie.

— Dziecko pan jesteś. Pan jeszcze masz nadzieję, że pan odbierzesz swoje należność? Wobec tego muszę pana napisać: p, p, p, p, p, i zaraz wytłumaczę: panie Pozner pańskie pieniądze przepadły.

Pan Menasze zawrzał gniewem.

— Tak się robi? — krzyknął. — Zabrać kogoś pieniądze? A czy pan wiesz, na co takie ludzie zasługują? Nie wiesz pan? Wobec tego oświadczam pana: p, p, p, p, p, p!

To znaczy: podobnego podle ca potrzeba prać po pysku!

*

Pan Izak poczuł się bardzo dotknięty wyrazem „podlec" i skierował sprawę do sądu.

Sąd jednak, biorąc pod uwagę towarzyszące powyższej obeldze okoliczności, ogłosił wyrok uniewinniający.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Zmiany w Europie po zniesieniu sankcyj

Nasze przypuszczenia, odnośnie zmiany polityki angielskiej okazały się słuszne. Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin minister Eden, a więc ten sam, który przeprowadził sankcje, oświadczył, że rząd angielski wystąpi z wnioskiem o zakończenie tychże sankcyj.

Jakkolwiek opinja publiczna Anglji w dużej mierze jest po stronie Abisynji, nie zmieni to zasadniczej linji działań rządu. Przecież nikt nie chce wojny, a bez wojny nic nie można zdziałać.

Zniesienie sankcyj jest więc kwestją kilku najbliższych dni. Fakt ten zmienia całkowicie obecną sytuację polityczną. Włochy dzięki temu wchodzą zpowrotem do polityki europejskiej. Wchodzą wzmocnione nowemi zwycięstwami, pewne swoich sił.

DO CZEGO DĄŻĄ WŁOCHY?

Jakie są linje włoskiej polityki zagranicznej? Na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie niepodległości Austrji. Włochy są najbardziej zainteresowane w utrzymaniu państwowej samodzielności tego małego państwa, gdyż dzięki temu zachowują duże wpływy w basenie naddunajskim.

Włoski punkt widzenia jest podzielany przez Małą Ententę, Francję oraz Anglję, z pewnemi zastrzeżeniami. Naturalnie, że żadne z wymienionych państw nie pragnie bynajmniej zwiększenia się wpływu Włoch, a popierają jedynie włoską politykę z tego względu, że wstrzymuje wzrost wpływów niemieckich.

Wojnę abisyńską wykorzystała w pierwszym rzędzie Rzesza Niemiecka. Zdołała ona obsadzić Nadrenję, złamawszy układ lokarneński.

Nie należy jednak sądzić, żeby to odpowiadało Włochom. Wręcz przeciwnie! Manifestując przyjaźń do Niemiec, byli zaniepokojeni wzrostem działalności hitlerowskiej w Austrji, wpływów niemieckich na Bałkanach i zbliżenia się do Anglji.

Ten proces wzrastania wpływów niemieckich zdaje się być w chwili obecnej zahamowany. Wskazuje na to chociażby fakt, że Niemcy miały już gotową odpowiedź na kwestjonarjusz angielski, ale teraz po oświadczeniu rządu angielskiego o zakończeniu sankcyj, wstrzymały się z doręczeniem tej odpowiedzi. Dalej, że najgorszą prasę ma ostatnie posunięcie angielskie właśnie w Berlinie.

ODBUDOWA FRONTU STRESY.

Niemcy zdają sobie sprawę, że odbudowa frontu Stresy, a więc wspólna linja działania Anglji, Francji i Włoch jest znowu aktualna. Oczywiście, że grupa tych państw może niejedno narzucić Niemcom, względnie trzymać je w szachu.

Nie znaczy to jednak, żeby wymienione mocarstwa zmierzały do „wojowania" z Niemcami. Zależy im przecież na utrzymaniu pokoju. Solidarne są jednak w niedopuszczeniu do tego, by Rzesza Niemiecka stawiała Europę przed faktami dokonanemi, by gwałciła traktaty, które dobrowolnie podpisała.

Doniosłość zakończenia sankcyj tkwi właśnie w powrocie Włoch do czynnej polityki europejskiej. Jak widzimy fakt ten pociąga za sobą zasadnicze zmiany w układzie sił poszczególnych państw, a szczególnie zmienia gruntownie pozycję Rzeszy Niemieckiej.

Amerykańskie samochody

będą montowane w Polsce

Firma Lilpop, Rau i Loewenstein otrzymała od znanej fabryki samochodów w Ameryce General Motors zezwolenie na montaż samochodów tej marki na terenie całej Polski.

W najbliższym czasie fabryka Lilpop, Rau i Loewenstein otrzyma odpowiednią koncesję od władz polskich poczem przystąpi do budowy większej ilości montowni samochodowych w Polsce.

Powstanie montowni samochodów amerykańskich w kraju jest poważnym krokiem naprzód w dziedzinie motoryzacji kraju.

Stwierdzić należy, że rząd zabiera się poważnie do motoryzacji. Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów wskazują, że znajdujemy się w przeddzień nowych posunięć zmierzających do nadania tempa motoryzacji kraju.

Zagadkowe zabójstwo

W miejscowości Korzewa, pow. podhajeckiego miało onegdaj miejsce okrutne zabójstwo. Szczegóły jego są następujące. Sąsiedzi niejakiego Anastazego Olejnika zaniepokojeni długiem nieukazywaniem się jego, weszli do pokoju, gdzie zamieszkiwał. Oczom ich ukazał się straszny widok. Olejnik leżał na łóżku, zalanem krwią.

Zawezwano natychmiast lekarza, alarmując jednocześnie pobliski posterunek policyjny. Wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona. Olejnik poniósł śmierć na miejscu. Jedna z kul utkwiła w mózgu, druga przebiła płuca, uszkadzając serce. Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do szpitala.

W szponach gangsterów

Wodzem jednej z band gangsterów chicagowskich jest tajemnicza miss Nora, która działa w porozumieniu z Al Capone. O jej niezwykłej odwadze i przebiegłości świadczy szereg napadów i porwań, które są otoczone legendami: miss Nora posiada niezwykły u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora młodego Stanley Grabę, który później został słynnym lekarzem chicagowskim. Doktór Graba ożenił się z piękną panią Mary, był ojcem dwóch dziewczynek, gdy miss Nora, stojąc u szczytu swej sławy postanowiła go porwać. W tym celu gangsterzy z polecenia swego wodza zwabili w nocy doktora pod pretekstem wizyty za miasto, gdzie porwali go i sprowadzili przed oblicze miss Nory. Z początku przy pomocy hipnozy, potem czarem swej postaci zdołała piękna gangsterka usidlić doktora, który pokochał ją namiętnie i zapomniał dla niej o swej rodzinie. Doktór Graba stał się gangsterem i przybrał nazwisko Al Edinga.

Walkę z bandą miss Nory, celem wyrwania z jej szponów doktora Graby podjął wybitny detektyw chicagowski mister William Fred. Po dłuższych wysiłkach zdołał wyśledzić miss Norę, którą aresztowano i osadzono w więzieniu. Miała zginąć na krześle elektrycznem.

Al Capone i jego prawa ręka, gangster Dillinger dowiadują się, że miss Nora znajduje się w więzieniu Sing-Sing i że tam ma być wykonana kara śmierci. Groźbą i pieniędzmi nakłaniają naczelnika więzienia, tchórzliwego i żądnego pieniędzy, mister Thompsona, by wybrał jedną ze swych więźniarek, najbardziej podobną do miss Nory, wykonał na niej wyrok śmierci, doprowadzając ją przedtem przy pomocy narkozy do stanu zupełnej nieprzytomności. Gdy władze będą przekonane, że miss Nora nie żyje, powinien ułatwić jej ucieczkę, pod fałszywem nazwiskiem straconej więźniarki.

Naczelnik więzienia w Sing-Sing ułatwia ucieczkę miss Norze, która wraca zpowrotem do swej bandy, dokonuje niezwykle pomysłowego napadu na bank Morgana, poczem jej ludzie porywają króla mięsa, Banksa. Przypadkowo udaje się również gangsterom porwać Freda, w chwili, gdy śledzi ich w taksówce.

Banks i Fred zostają sprowadzeni do nowej kryjówki gangsterów, do farmy. Miss Nora postanawia zemścić się w perfidny sposób na detektywie: hipnotyzuje go, poczem każe mu napisać własnoręcznie list do pani Banks, w którym zawiadamia ją, że został gangsterem, porwał jej męża i żąda za niego okupu. Prasa chicagowska uchwyciła się tej nowej sensacji i doniosła wszędzie o tem, że mister Fred, detektyw został gangsterem.

Fred nawiązał tymczasem rozmowę ze swoim strażnikiem, murzynem Tomem, który umożliwił mu ucieczkę.

Fred przybył autem doktora Kroninga, do City hall, i kazał zameldować o swem przybyciu sędziemu. Tymczasem detektywi, którzy poszukiwali go za rzekome gangsterstwo, skuli go w kajdany, taksamo jak i małego Toma. Gdy Freda sprowadzono przed sędziego Greena, odłożył detektyw wyjaśnienie swej sytuacji na potem, a tymczasem prosił o natychmiastowe wysłanie silnych oddziałów policji do farmy, gdzie przebywa miss Nora.

Sędzia Green był święcie przekonany, że Fred jest gangsterem, a jednak dla pewności polecił wysłać silny oddział policji na farmę. Po przybyciu aut z policją na miejsce, nastąpił tam wybuch, skutkiem czego dziesiątki policjantów ponieśli śmierć i zostali ranni. W domu znaleziono tylko trupa Banksa i doktora Kroninga, który pod wpływem przeżyć nawpół oszalał.

Prokurator Irving zarządził konfrontację między Kroningiem a Fredem. Doktór Kroning oświadczył, że Fred jest tym gangsterem, który go w podstępny sposób zwabił do farmy, obrabował i zamknął w celi.

Na nic się nie zdały tłomaczenia małego Toma i Freda: sędziowie i prokurator nie dawali Fredowi wiary, podejrzewając go o to, że kłamie, że naprawdę stał się gangsterem.

— Wobec takich dowodów — oświadczył Green — jak list pański i zeznania doktora, jest dla pana jedna tylko kara: krzesło elektryczne.

Gdy Fred usłyszał te ostatnie słowa, zrozumiał, że to nie są żarty. Zadrżał cały. Wiedział, że w Ameryce o omyłkę sądową nie trudno. Wiedział, że często posyłają na krzesło elektryczne niewinnych ludzi, tylko dlatego, że pan sędzia taki lub owaki, prowadził śledztwo w złym kierunku...

Teraz wypadnie mu zginąć śmiercią zupełnie niehonorową, jako zwykły gangster. Po chwili opanował się jednak i ostrym głosem powiedział:

— Oświadczam raz jeszcze: jeśli pan ośmieli się to uczynić, to znaczy, jeśli pan pośmie, panie sędzio Green skierować tak sprawę, bym ja zginął na krześle elektrycznem, to pan pójdzie niedługo za mną. Oświadczam raz jeszcze, panom, że popełniacie tu karygodną pomyłkę sądową. Jestem zupełnie niewinny. Wygłupiacie się w ohydny sposób. Wystawiacie siebie na pośmiewisko ludzkie i tylko miss Nora na takiem prowadzeniu śledztwa wygra...

— Milczeć, podły morderco! — stuknął prokurator Irving pięścią w stół — pan śmie w taki sposób obrażać przedstawiciela władz?

— Wyprowadzić tych dwóch przestępców — rozkazał Green — przesłać ich do więzienia w Sing-Sing. To są zbyt niebezpieczni mordercy, żebym miał ich pozostawić w tem więzieniu...

Kilka dni jeszcze pozostali w więzieniu przy City-hall. Sędzia Green więcej ich już do siebie nie wzywał, uważając, że sprawa jest już dostatecznie wyjaśniona. Wreszcie skuto rękę Freda z ręką Toma i we dwójkę odprowadzono ich do więzienia w Sing-Sing, gdzie przebywają najbardziej zaciekli przestępcy, gdzie osadzono swego czasu miss Norę.

Gdy weszli do kancelarji więzienia, gdzie miano ich przyjąć, wszedł do pokoju naczelnik więzienia, słynny Thompson, który za dwadzieścia tysięcy dolarów posłał na krzesło elektryczne niewinną ofiarę, zaś miss Norze ułatwił ucieczkę.

Mister Thompson znał już z prasy dzieje pana Freda, który z detektywa stał się gangsterem, a jednak udał zdziwionego i zwrócił się do niego:

— Ach mister Fred, co za dziwne spotkanie? Skąd się pan tu wziął? Zdaje się, że ostatni raz widzieliśmy się podczas egzekucji miss Nory?

Fred uśmiechnął się z sarkazmem i odrzekł:

— Mister Thompson, tu zaszła mała pomyłka?... Zamiast pana skuć w kajdany i osadzić w więzieniu, uczynili to ze mną... Ale sądzę, że oliwa zawsze na wierzch wypływa, albo, jak mówił, mój świętej pamięci dziadek, co ma wisieć, nie utonie... Omyłka się wkrótce wyjaśni...

Naczelnik więzienia zlekka zbladł, zadrżał. Starał się jednak zapanować nad sobą, i czyniąc niewinną minę, zapytał:

— Właściwie nie rozumiem pana, o co panu chodzi?

— Ach pan już nie rozumie...

— Właściwie pan jest mocno zdenerwowany... no, w takiej sytuacji, rzecz jasna, można stracić panowanie nad sobą...

— A czy pan, mister Thompson wtedy, gdy była sprawa miss Nory, także stracił panowanie nad swojemi nerwami?

Mister Thompson poczuł, jakgdyby ktoś dał mu obuchem po głowie. Na chwilę stracił panowanie nad sobą. Z trudem mógł złapać oddech. Czując, że z łatwością może stracić teraz wszystko, czynił nadludzkie wysiłki, by nie dać po sobie nic poznać.



Przyłożył palec do cyngla rewolweru...

W kancelarji pełno było urzędników, Mister Thompson stał za ich plecami, tak, że nie zauważyli oni zmian, jakie zaszły na jego twarzy. Ale Fred to zauważył i triumfująco uśmiechnął się.

— Co pan plecie? Jak widać, pan jest pijany — rzekł rozgniewany mister Thompson, potem, gdy opanował się zupełnie i wrócił do siebie — dajcie temu psu najgorszą celę — rozkazał urzędnikom i szybko wyszedł z kancelarji.

A Fred wybuchnął śmiechem. Urzędnicy spojrzeli na niego zdziwieni.

Jeden z nich, ten który zapisywał personalja Freda do ksiąg, odezwał się:

— Więzień Fred, tu nie miejsce do śmiechu! Tu więzienie, nie kabaret!

— Panie urzędniku, pan będzie się również śmiać...

— Nie poufalić się tu ze mną — krzyczał rozgniewany urzędnik — powiedziałem już raz panu, tu nie żaden kabaret, pan tu nie śmie zachowywać się w taki sposób. Odmaszerować do celi!

Urzędnik, chcąc wykonać jaknajlepiej rozkaz naczelnika, przydzielił Fredowi najgorszą celę: ciasno, wilgotnie było w tej celi, jak w grobie.

Fred w mig połapał się, że popełnił błąd. Nie mógł odmówić sobie tej satysfakcji, żeby nie nastraszyć trochę naczelnika więzienia Sing-Sing. Ale Thompson który jest w tej sytuacji panem jego życia i śmierci, uczyni wszystko, by go stracić. Zresztą, jeśli wypadnie mu w tej celi mieszkać dłużej, animżeli kilka miesięcy, to i tak wyciągnie kopyta...

— Ładna heca teraz — rozmyślał Fred — wpakowałem siebie w aferę, która może kosztować życie... jak przekonać tych głupców, że popełnia ją straszny błąd... Najgorsze w tem wszystkiem jest to, że dali się nabrać na kawał miss Nory i uwierzyli, że ja Fred stałem się gangsterem... A to ich przekonanie może doprowadzić do fatalnych rezultatów, zanim ja ujrzę zpowrotem światło dzienne...

Co może teraz począć? Właściwie nic mu nie pozostało do zrobienia. Jest w samotnej celi, zdany na łaskę naczelnika więzienia, który gotów jest go własnoręcznie udusić, powiesić, by potem powiedzieć, że on samobójstwo popełnił. A pozatem o jego losie decyduje przecież sędzia Green. Ach, jakże łatwo można pomylić się co do człowieka. Sądził dotychczas, przypuszczał, że sędzia Green jest światłym człowiekiem, że jest zdolnym następcą zamordowanego przez gangsterów sędziego Sunbury, a tu okazuje się, że ma do czynienia ze zwykłym patałachem, którego gangsterzy biorą na pierwszy lepszy kant...

Ale śmiech — śmiechem, a sytuacja staje się naprawdę tragiczna. Trzeba tym ludziom przecież wykazać, że „miss Nora" żyje... Wtedy wszystko wyjaśni się...

Fred nerwowo spacerował po pokoju, namyślając się nad tem, co powinien uczynić. A w tym samym czasie, w swoim gabinecie, sapiąc, jak lokomotywa, miotał się po pokoju pan naczelnik Thompson.

— Aha, wykryło się — syczał sam do siebie — jak widać, ten pieski Fred wywąchał swoim sobaczym nosem prawdę... tylko przypadkowo nie uwierzyli mu, albo coś sam przeskrobał, i dlatego zamknęli go w ciupie... Ale ta bestja miss Nora porusza się. Trzeba było być ostatnim durniem, małołem, idjotą, połakomić się na jakieś gangsterskie obietnice lub pieniądze, by pójść na taką awanturę...

W mister Thompsonie wszystko wrzało:

— Może uciec? Wszystko skończone... za chwilę przyjdą, aresztują go... Potem osadzą go w tej samej celi, co tam teraz siedzi ten Fred, w ósemce... Potem sprawa... Potem krzesło elektryczne śmierć...

Śmierci się mister Thompson najbardziej bał, szczególniej teraz, gdy jego Nelly, czując, że ma pieniądze, była dlań niewymownie łaskawa, gdy zakupił sobie ładny folwarczek, a za rok — dwa, jak przyjdzie emeryturka, wyjedzie sobie z Nelly do siebie na folwarczek...

— I to wszystko ma zginąć, przepaść... Brrrrr!

Została jedna, ostatnia nadzieja. Może Fred nic nie wie? Może poprostu zachciało mu się zadrwić, szczególniej w chwili, gdy był tak zdenerwowany. Trzeba udać się do jego celi i pomówić z nim.

Thompson nerwowym ruchem zbliżył się do celi Freda.

— Otworzyć drzwi — rozkazał dozorcy.

Wszedł do celu i krzyknął:

— Zamknąć za mną celę!

Chwilę tak pozostał, milcząc, i spojrzał na Freda. W celi było ciemno i trudno mu było odróżnić jego twarz.

Fred również milczał. Ta niespodziewana wizyta Thompsona zdziwiła go mocno.

— Mister Fred, czy pan zdaje sobie sprawę, że pana oczekuje krzesło elektryczne? — zapytał spokojnie Thompson.

— Nie, mister Thompson, pan się myli, jeśli chodzi o krzesło elektryczne, to oczekuje ono pana, a nie mnie — głośno odrzekł Fred.

— Milczeć, milczeć — syczał Thompson — bo zaraz pana na miejscu trupem położę...

— O, pan nie odważy się — spokojnie odrzekł Fred — wiem o panu wszystko mister Thompson. Miss Nora żyje... Oho, nie wykręci się już pan teraz z rąk sprawiedliwości...

Fred kpił w żywe oczy z Thompsona, aczkolwiek wiedział, jakiem niebezpieczeństwem to mu grozi. Ale nie obawiał się tego naczelnika więzienia.

— Milczeć, milczeć! — syczał Thompson, jak zranione zwierzę — jeśli pan natychmiast nie zamilknie, to ja pana zaraz nauczę...

— O, nie mister Thompson, pan mnie nie zna... Nie mam najmniejszego zamiaru milczeć.... Przeciwnie, będę głośno krzyczał, ze wszystkich sił... Powiem wszystkim, że pan stracił niewinną kobietę, poto by ratować Miss Norę, skazaną prawomocnym wyrokiem na śmierć! Powiem wszystkim, że naczelnik więzienia w Sing-Sing, pan Thompson jest zwykłym przestępcą, oszustem, łapownikiem, który dla pieniędzy pozbawił życia niewinną osobę... Powiem...

Thompson w tej samej chwili wyciągnął z kieszeni rewolwer: mały, połyskujący rewolwer. Nie zdawał sobie nawet sprawy z tego, co uczynił. A jednak...

Przyłożył palec do cyngla rewolweru...

Dalszy ciąg jutro.

LOUIS ZNOKAUTOWANY!

Początek sprawozdania na stronicy 1-ej

W czwartej rundzie podbródkowy cios Schmellinga trafia w powietrze, a murzyn silnie kontruje lewym. Trafiony w głowę, Schmelling wydaje się nieco oszołomionym, w sekundę później jednak następuje moment sensacyjny. Nieuchwytna sekunda nieuwagi murzyna kosztuje go drogo: Schmelling trafia prawym prostym i w wyniku murzyn idzie na deski. Louis wstaje natychmiast, jest jednak nieco groggy. W tym momencie rozbrzmiewa gong.

W piatej rundzie Schmelling dąży do rozstrzygnięcia i wkrótce Louis jest po raz drugi na deskach. Stadjon rozbrzmiewa wielotysięcznemi okrzykami — „Max go on" (Max — naprzód!). Szalone ataki Schmellinga wyczerpują siły murzyna, który niemal bez oporu zbiera wszystkie ciosy, jednak trwa na ringu. Niestety Niemiec nie zadaje decydującego ciosu. Z chwilą uderzenia gongu Louis słania się w kierunku swego narożnika.

W 6-ej rundzie Schmelling wznawia atak. Osłabiony Louis poprzestaje na obronie i zręcznem unikaniu ciosów, na sekundę nie będąc groźnym przeciwnikiem. Schmelling ma absolutną przewagę, której murzyn przeciwstawia jedynie niesłychaną twardość.

W 7-ej rundzie Louis przychodzi do siebie, zaczyna atakować i staje się niebezpieczny. Pod koniec rundy Schmelling lokuje w szczęce przeciwnika swój morderczy prawy prosty, po którym Louis jest ponownie oszołomiony.

Początek 8-ej rundy znów należy do Louisa. Schmelling prowadzi teraz walkę doskonale pod względem taktycznym, pozwalając murzynowi na wyczerpujący energiczny atak. W połowie tej rundy prawy prosty Schmellinga raz jeszcze trafia w szczękę murzyna. Louis z trudem utrzymuje się na nogach. W tym momencie murzyn uderza za nisko i otrzymuje ostrzeżenie.

W 9-ej rundzie rozpoczyna się dramat. Louis trzykrotnie zostaje trafiony prostym ciosem Niemca i już tylko z najwyższym trudem kryje się przed nowemi ciosami. W chwili kiedy uderza gong, murzyn słania się na nogach.

W 10-ej rundzie Schmelling, nie tracąc spokoju, w dalszym ciągu atakuje celowo, w oczekiwaniu na decydujący cios. Przebieg 11-ej rundy jest podobny, jedynie pod koniec lokuje Niemiec silną serję ciosów, wobec których murzyn zachowuje się w sposób nadludzko wytrzymały. Murzyn nie jest już zdolny do zadawania ciosów. nie kryje się też dostatecznie. Koniec rundy zapowiada bliski koniec walki.

Na początku 12-ej rundy Schmelling przypuszcza generalny atak. Pod jednym z ciosów murzyn błyskawicznie pada na ziemię. Sędzia ringowy Donovan liczy wolno. Po wyliczeniu nieprzytomnego murzyna zniesiono z ringu.

Zwycięstwo Schmellinga stanowi niesłychaną sensację. Prasa całego świata wróżyła murzynowi błyskawiczne zwycięstwo. Jeszcze we czwartek dzienniki amerykańskie pisały, że Schmelling otrzymał jako akt łaski „odroczenie o 24 godziny porażki przez nokaut".

B. mistrz świata Gene Tunney oświadczył, że Louis zwycięży w trzech rundach. Jack Dempsey powiedział, że Louis zwycięży w pierwszej połowie 15-rundowego meczu przez k.o. także i Jack Sharkey uważał Louisa za mistrza świata w najbliższej przyszłości. Słynny dziennikarz bokserski w Ameryce, Dan Parker, wyraził zdanie, że nie widzi sposobu, w jaki Schmelling mógłby zwyciężyć.

Schmelling wygrał 60-ty mecz w swojej karjerze boksera zawodowego. Była to 12-a walka jego na gruncie amerykańskim. Z pośród stoczonych dotychczas przez Schmellinga 60-u walk w meczach zawodowców, dotychczas 36 rozstrzygnął on na swoją korzyść przez k. o., a 12 na punkty. 4 walki miał nierozstrzygnięte i tylko w pozostałych przegrał.

Mecz o mistrzostwo świata pomiędzy Schmellingiem i Braddockiem rozegrany zostanie we wrześniu b. r.

Mecz wywołał w Ameryce niebywałe zainteresowanie. Dziesiątki tysięcy samochodów i omnibusów, przybywające z 40-u miast Ameryki zakorkowały dosłownie w godz. wieczornych wszystkie ulice, prowadzące na stadjon. Z Chicago, Detroit, Filadelfji, Bostonu, a nawet z Kalifornji przybyły specjalne pociągi i samoloty. Na mecz przybyły najsłynniejsze gwiazdy filmowe. Na meczu obecni byli przedstawiciele najwyższych władz państwowych i stanowych Ameryki. Dokoła ringu ustawiono około 10-u mikrofonów, które transmitowały mecz na cały świat.

Przed rozpoczęciem meczu wywiązała się pod bramami stadjonu gorąca walka o zdobycie ostatnich wolnych kart wstępu, sprzedawanych przez przekupniów po zwarjowanych cenach.

Do ostatniej chwili zakłady o wynik meczu brzmiały: 9:1 za zwycięstwem Louisa na punkty i 5:1 za zwycięstwem murzyna przez k. o.

Rozruchy po meczu

NOWY JORK. (PAT). — Klęska murzyńskiego boksera Joe Lousia wywołała wśród mieszkańców Haarlemu, murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku, niesłychane podniecenie, które wywołało szereg poważnych ekscesów.

Zrozpaczeni klęską swego bożyszcza, oraz podnieceni atmosferą spotkania bokserskiego i panującym upałem, dokonali murzyni, mimo wzmocnionej asysty policyjnej w Haarlemie, szeregu napadów na białych przechodniów, obrzucając kamieniami, przejeżdżające autobusy i samochody.

W starciu z policją, jeden murzyn został ciężko ranny.

Gratulacje Hitlera

Kanclerz Hitler wysłał do Schmellinga telegram, w którym składa mu gratulację z powodu zwyciestwa nad Louis'em.

W chwili przyjścia wiadomości o zwycięstwie Schmellinga, kazał kanclerz Hitler posłać jego żonie bukiet kwiatów.

Pełna tabela 36 loterji

I klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Po zł. 5000 na nr.: 110082 187933.

Zł. 2000 na nr.: 144376.

Po zł. 1000 na nr.: 114683 139049

Po zł. 500 na nr.: 34228 50727 70506 117132

Zł. 400 na nr.: 9980.

Po zł. 200 na nr.: 33751 49357 86606 89319 93394 116589 118804 120719 147687 185244 192813.

Po zł. 150 na nr.: 3399 22042 30490 37910 41955 42353 65414 73610 88018 97191 110886 118659 128222 132100 134637 138310 155814 164361 172236 174979 181253 185430 188805 190042.

Wygrane po 100 zł.

14 103 926 1165 439 527 978 2011 236 886 3216 438 4243 322 998 5086 515 6413 15 553 72 7252 649 737 981 8018 274 807 930 9149 54 265

10147 253 11087 276 565 861 12034 307 804 13053 424 14242 708 15180 435 38 908 19475 627 894 17192 957 998 18116 326 74 475 19586 92 815 36 62 994

20453 21075 285 22087 221 23528 24222 25801 7 51 26000 49 289 27093 28000 665

30913 98 31446 633 928 32371 702 999 33299 706 34267 70 325 510 35195 868 36026 161 71 251 640 37050 902

38292 621 839 39418 500 686

40104 656 871 41081 342 418 22 526 42146 872 978 43007 766 895 44265 45189 519 46354 908 47232 48688 895 962 49040 227 82

50339 62 429 51006 329 922 52947 53010 221 350 948 54579 694 55001 196 613 60 833 56091 174 88 784 57206 354 473 58025 46 55 118 762 878 59266 370 886 903

60060 336 700 881 933 61558 854 62370 78 701 33 63008 71 457 713 893 64150 308 420 569 84 90 698 809 22 66017 130 533 500 23 59 67195 248 99 301 604 706 62 58496 538 69291 483 581

70337 63 767 71566 681 72268 98 364 631 759 73097 329 614 74195 201 75179

76101 460 552 624 40 809 77612 37 78262 333 624 806 79022 59 591 742

80058 215 384 527 947 81014 200 651 753 818 77 82286 363 538 606 912 76 83256 362 936 84218 85391 86029 422 901 87278 414 88370 888 89049 341 61 526 869

90568 91285 436 92016 122 421 80 505 65 798 93239 558 94115 555 850 979 95268 96540 97058 436 507 13 49 838 983 98259 515 629 49 99274 383

100082 230 857 72 101792 806 17 102057 225 777 103104 23 254 473 969 104101 439 105748 896 106410 281 307 513 107060 95 123 31 47 108141 529 109108 14 209 604 726 55 805 110402 689 818 111122 751 112249 113216 674 818

114240 84 99 619 116527 87 918 117031 111 74 407 63 118699 119127 430 508 61 746 78 860

120482 673 121588 122215 703 6 [illegible] 880 123077 464 680 90 124339 125184 214 412 771 126286 327 561 647 127004 257 428 757 875 934 128133 80 275 506 924 129045

130760 69 131594 936 132001 437 594 133414 67 94 566 982 90 135170 332 666 832 136295 694 726 138118 33 754 839 139076 527 615 92

140367 496 727 141296 409 142092 181 532 899 143020 163 226 449 73 144199 534 775 994 145087 152 80 278 84 474 589 787 803 54 927 147572 148500 645 737 809 149025 502 777

150097 327 73 586 854 151075 199 861 152386 704 872 81 93 911 153425 79 774 154282 396 998 155143 598 831 156302 606 702 969 157133 960 158591 786 839

160110 384 609 161112 387 440 48 576 162434 652 775 163052 103 58 907 164403 845 165081 117 317 674 166046 580 908 167041 135 274 703 168060 529 753 76 169405

170139 218 674 939 86 171305 526 711 172576

173007 53 110 68 364 489 963 174704 854 955 175001 48 176432 177774 178042 179256 94 841

180034 600 181105 959 183452 581 673 184018 264 389 395 703 61 185353 564 186067 89 248 738

96 187039 67 646 188035 449 502 189795 804

190089 209 191501 192402 920 193250 439 194220 695

Wygrane po 50 zł.

153 264 576 613 805 1290 98 302 36 538 667 8[illegible]0 43 93 983 2297 348 579 728 [illegible] 930 3206 344 865 4189 408 544 639 53 72 727 802 42 5009 94 100 314 450 602 724 61 885 6034 359 551 622 874 923 7015 96 332 39 457 502 806 8067 656 996 9109 229 316 56 601

10348 85 565 665 823 907 11 11095 481 615 91 706 800 97 12209 486 680 876 13070 158 231 595 836 14114 295 330 98 462 595 626 773 992 15033 288 563 613 710 25 16568 783 961 17045 145 70 482 691 18260 575 999 19108 71 225 805 995

20073 130 78 371 21621 58 856 22100 381 92 23080 297 352 54 566 744 24056 88 368 83 657 947 25166 437 881 26189 27196 541 818 28377 534 812 29072 151 78 625 58 715 914

30352 559 894 975 31134 69 544 711 816 65 32081 123 274 631 33190 230 39 585 706 840 958 34262 66 393 700 855 35337 436 58 647 83 755 838 36491 588 645 821 57 997 37047 77 98 679 97 912

38833 39245 426 27 41 51 70 618 954

40056 600 67 814 41001 316 472 42540 622 811 944 43186 258 324 416 877 932 44282 725 868 45079 514 701 18 46054 81 56 47094 173 579 838 48253 533 628 49084 267 463 892 953

50441 60 626 780 848 973 51623 706 52441 692 53124 63 206 377 430 547 80 635 54685 802 55069 140 524 56507 831 57185 623 765 58174 421 623 739 909 81 59134 332 477 95 617 702 10 88 817

60199 461 596 876 61184 562 72703 966 62072 224 707 930 63721 804 64369 65063 420 46637 324 435 99 622 53 67035 308 432 568 696 929 81 68737 865 69015 86 509 48 780 845 990

70020 130 406 71047 622 99 918 72374 730 73028 54 872 74130 62 253 447 619 739 953 54 75288 99 488 570

76125 543 863 77016 105 497 547 677 78241 391 629 770 885 79072 655

80319 34 46 640 860 81429 607 88 745 935 94 82593 798 83079 88 380 574 706 926 84310 789 801 85190 396 435 728 86279 473 502 695 917 87058 200 35 84 355 593 692 760 881 88078 366 473 651 717 909 89289 473 780 894

90047 207 64 381 401 984 91350 437 662 747 810 909 28 92419 642 967 93123 984 94723 936 95046 58 352 633 765 96301 510 97377 402 98494 693 99024 57 209 324 99 686 771

100009 39 344 62 650 770 101008 25 94 116 214 102637 709 103712 104067 257 792 105257 694 805 971 106041 53 66 492 592 773 852 107554 60 614 773 994 108015 55 190 606 73 767 109026 92 220 356 617 728 823 900 24 54

110031 175 629 895 111067 90 174 336 408 99 112261 758 823 113178 329 60 401 18 995

114092 428 92 640 960 79 115102 306 862 936 92 117013 246 330 48 72 833 36 118347 416 839 119350 637

120049 121016 193 410 703 877 122108 48 319 81 408 64 522 633 78 773 123069 96 130 52 99 282 97 459 644 994 124180 559 864 125083 382 432 536 673 984 126019 44 697 937 127218 93 337 465 544 603 702 44 915 128102 459 92 594 615 943 129062 207 53 389 93 515 29 637 46 705 55 877

130097 121 131209 19 493 132345 648 731 47 902 133124 227 40 303 134290 639 713 135050 976 136000 192 414 80 555 57 89 665 876 137184 473 508 668 721 814 957 138042 230 94 447 505 943 139151 288 342 70 774

140093 182 211 461 544 995 141196 264 591 783 836 142025 64 98 115 351 64 473 520 613 733 808 34 143305 606 733 67 144065 473 526 70 854 65 977 145197 200 425 619 712 14 813 146012 39 135 598 147197 458 564 631 703 148350 55 706 915 24 149238 626 822

150296 378 602 768 151011 48 320 564 802 51 944

152131 255 69 625 860 153174 93 242 493 763 809 62 154027 279 501 857 925 85 155404 83 769 156036 350 821 41 74 157284 322 513 80 158112 45 426 774 159521 50 706 14 866

160027 431 504 53 645 854 161226 547 96 851 995 162025 533 28 610 20 163264 387 511 663 83 164409 80819 906 17 165162 333 666 843 59 83 000 166879 167405 631 46 740 878 936 168051 456 77 83 91 526 671 775 885 89 93 926 169087 107 379 449 919

170336 171146 544 172069 169 687 173146 56 204 394 409 79 939 174077 433 175042 199 415 32 84 634 61 885 176158 249 60 66 801 49 67 177037 179 224 558 684 806 942 178375 934 179425 517 899

180154 236 54 346 559 694 722 70 836 181015 219 599 666 728 66 886 946 182225 173 183079

99 207 42 472 844 929 184350 442 843 185008 330 468 78 86 186213 512 682 872 187416 747 76 842 188203 556 70 92 814 915 58 189031 317 38 734 908

190197 254 310 556 191123 300 717 21 63 919 192266 501 193180 94 516 194679 984

III ciągnienie

Wygrane po 100 zł.

297 1312 2414 4499 5328 69 5559 6231 6805 42 9821 10032 770 869 11588 94 12519 13580 15948 16984 18667 20027 21557 24268 375 715 25222 26576 28230 419 29082 31752 53 972 32017 21 115 477 703 71 875 33280 825 34788 35526 645 38018 489 612 39150 56 410 40628 41051 42125 326 43178 946 44974 45277 46537 47267 88 49098 50055 426 51917 52110 413 53218 54319 708 57687 58328 59601 61872 62938 63017 566 64433 522 65742 69726 70572 71734 72651 73538 91 74825 75249

76146 78040 528 79066 133 80179 81913 82980 83173 873 84928 85331 86369 771 87832 77 88047 739 89445 90411 637 91193 417 574 832 92820 93094 736 94891 95341 411 96591 857 97062 135 242 76 349 878 99343 515 606 743 990 100258 103514 998 104235 384 105594 107162 795 977 108666 109882 110256 338 112880 113056

114486 564 745 115538 116695 117220 614 780 118362 78 636

120109 121045 869 911 122091 286 578 123016 94 259 308 611 124304 125186 685 126218 897 128808 129015 27 593 650 846

131054 686 132518 669 133009 175 134281 319 135340 912 136462 137246 138867 139088 483

140757 885 141060 727 844 142246 832 143269 144126 302 693 146682 147333 823 148490 149676

151605 88 152237 710 874 153184 298 896 154425 156217 59 [illegible] 489 157394 [illegible] 158090 159323 538

160457 520 162676 163512 164010 165062 290 165792 857 926 167200 22 168731 983

170231 171159 566 602 936 172252 368 427 63 70 657 808 173163 636 174718 177735 854 179291

180271 181046 198 183200 408 184405 914 185082 86 679 717 186468 187626 826 188074 189029

191155 194070 290

Wygrane po 50 zł.

414 1127 1226 2968 3159 3512 3624 3843 4280 90 5877 6000 6906 7119 7309 71 7531 7602 86 7748 8956 10591 11106 569 795 965 12453 14181 315 15664 83 700 16171 234 36 845 937 17031 179 18129 68 342 852 19102 284 90 589 21051 139 316 410 775 905 22122 321 958 23007 24289 694 763 935 76 25950 26859 28360 30443 75 82 843 985 31277 718 32554 749 938 33095 220 418 504 34226 583 58 983 35243 479 36126 41 37168 204 50 309 406 81 562 636 874 949 38475 84 701 979 39107 236 49 507 40130 99 232 589 41635 42232 43118 365 746 44661 924 45053 96 724 46113 763 47301 48504 49317 952 50021 493 840 51347 62 92 412 987 52142 90 642 49 901 42 53291 389 54016 55057 438 533 56770 57332 58058 456 719 918 59990 60050 171 321 615 762 61704 62903 35 63145 437 559 858 64377 821 66191 223 870 89 67045 513 68038 392 550 626 69776 70474 766 71374 954 63 72406 50 599 73652 74112 882 75650

77376 48 8611 93 78129 61 322 63 982 79126 420 728

80226 324 81114 585 82290 473 83239 434 73 682 897 84858 85591 794 86355 492 857 973 87148 385 701 88164 694 796 89505 51 774 81

90038 366 441 721 25 34 91147 88 318 507 4 5849 92120 223 78 821 93925 86 94266 441 622 24 95335 477 617 29 96697 97408 512 871 907 5 677 98616 99893

100349 694 801 101997 102283 431 644 710 913 103247 345 438 713 104583 106775 808 107876 108048 537 109027 579

110176 111478 112355 113059 432

114494 562 912 115592 628 116462 582 685 117012 262 435 832 989 98 118836 119338 724 917

120247 479 786 121423 512 122329 123593 683 127664 128089 913 85 129754

130796 131212 132139 342 619 92 133665 822 134192 445 135894 136 136093 130 620 998 138238 798 953 139727

140095 470 141128 214 334 803 945 142492 143508 624 775 144261 486 705 145669 146549 64 147499 602 148785 994

150047 339 759 816 151857 152179 445 61 153454 590 664 154405 984 155206 156013 903 157230 94 487 506 66 158235 61 159063 121 925

160126 647 717 161383 162407 536 605 165487 166710 22 167191 383 601 30 714 168073 707 977 169788

170867 172142 200 631 54 173145 208 347 756 951 174723 175479 176491 781 177034 231 339 588 178291 476

180227 700 926 181481 182246 309 581 769 183076 943 184414 185019 787 835 919 186582 187002 337 82 459 924 188541 613 742 997 189412 868

190572 887 191049 193 742 192126 193979 194043 139

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 25.000 na nr. 99909

Zł. 10.000 na nr. 88752

Zł. 2.000 na n-ry: 30 124070

Zł. 1.000 na n-ry: 152201 173728

Zł. 500 na n-ry: 15129 16505 30759 38368 83867 167332 169505 170638

Zł. 400 na n-ry: 17505 31228 34200 43132 48637 83704 92817 116005 186005 192886

Zł. 200 na n-ry: 2968 8788 30779 44281 45536 49175 76058 79764 82060 98044 107096 123923 142231 144317 167332 181419

Zł. 150 na n-ry: 305 5191 6974 11573 15764 19028 41327 43658 45936 46710 52400 55407 57015 61822 65988 71265 75716 82966 84084 85179 105503 106015 119258 129475 155712 168946 180380 182587 193460

Wygrane po 100 zł.

1842 2302 429 3546 4752 5106 644 725 6030 387 7721 97 963 8367 724 9767 10150 784 12038 84 150 463 88 13909 15141 16042 777 18348

21023 822 929 34 22469 23946 25074 25459 26050 112 27521 28265

30529 31080 32809 33383 34684 716 999 35576 36569 884 37613 38120 918 39294 905 50

40004 673 851 41499 649 820 42265 606 924 43029 486 601 47085 651 49057 319 293 920 82 805 925

50849 51526 54719 55302 56735 952 57154 58132 539 911 59582

60[illegible] 62031 79 528 764 63093 783 65409 674[illegible] 552 972 69702 90

70140 71477 879 72035 602 91 867 64 75447

76272 996 77743 851 80875 95 82136 738 83729 932 84024 86274 87523 88030 89350 91135 361 692 92003 846 942 93551 861 94186 95142 96300 649 97211 900 99413 100273 522 64 101332 104266 312 105449 634 722 107222 678 845 109306 35 730 879 951 110126 251 111518 112634 822 113385 87

114135 436 117778 118331 739 957 119305 998 121571 122054 333 543 839 124246 709 125195 126777 127943 128508 709 49 129652 130101 222 928 131588 132335 721 966 131130 705 930 134543 944 135163 136031 162 420 562 137401 64 624 926 138765 139423 140379 141985 142197 220 340 785 143281 976 145010 558 147598 697 148434 152080 85 627 830 153957 154174 349 740 864 155764 841 157048 158848 160079 162019 129 221 724 163085 758 164437 595 165420 861 166255 467 78 167511 770 168036 491 866 916 46 169711 857 170012 171519 24 172224 418 173464 679 174891 175508 664 75 176195 215 361 706 178345 610 179946 180312 892 183563 184051 388 769 185049 186084 484 188903 189717 191704 192234 589 765 193232 765 194397 805 997

Wygrane po 50 zł.

210 1064 387 635 2942 43 3052 634 836 4070 238 42 97 429 746 888 943 5177 460 98 640 6053 457 687 830 97 7296 8638 9041 105 741 954

10521 686 735 11434 12227 816 13426 726 14830 952 15010 181 721 55 16023 58 346 25728 26694 27299 465 776 28515 629 448 585 18680 19381 522 962

20609 918 77 21096 467 845 994 23168

30068 439 31198 904 32025 426 33846 34345 35852 36008 59 221 642 37388 489 38215 812 39459

40184 41061 522 985 42083 361 70 43293 44207 463 45014 120 400 344 930 46145 80 664 835 48582 602 958 49805

50495 686 51164 614 52004 205 53697 972 54423 884 56943 57161 248 710 87 58057 722 59407 563 867

60129 81 755 61833 62256 65099 442 540 91 627 780 825 66086 67136 534 69488

70155 70 255 367 434 70 511 813 33 71383 846 72026 77 178 231 32 931 73286 406 74026 470 622 75060

76019 56 540 96 77214 482 800 78406 79117 77 402 527 679

80102 733 81094 866 82318 28 39 48 614 83090 486 869 757 84600 20 819 27 85130 792 851 86258 88260 850

90840 91221 657 92011 158 74 886 93698 94774 95257 96439 628 97608 822 98171 99461 65 78 871 989

100478 575 101006 59 170 102341 419 103355 484 765 915 104070 208 318 29 105803 18 106418 107522 108199 465 731 109119 48 731 53 80

110019 56 212 54 565 68 782 805 80 111098 508 112465 539 97 113871 998

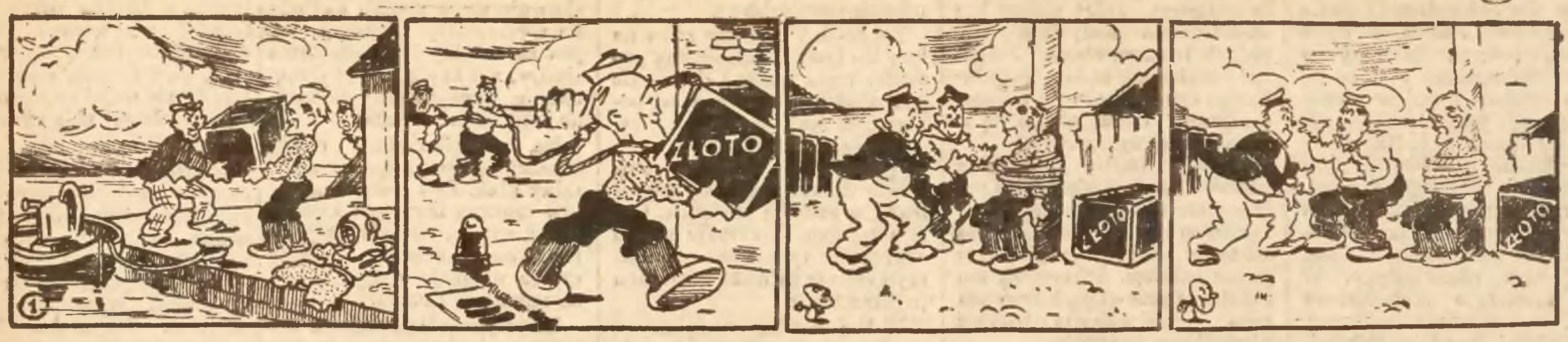
11491 410 115124 291 858 116201 719 117049 171 343 434 626 118614 119053 586 821 96 120105 70 358 404 650 121699 122368 529 123143 547 669 124469 125823 126350 495 127420 552 648 862 937 60 128266 490 601 129155 401 555 867 97 130272 131235 657 132061 159 685 133263 322 461 699 720 134787 739 135248 455 92 136431 656 137149 585 138422 37 139522 140271 851 141026 838 142094 134 143275 463 654 144694 145309 166 961 146262 656 77 147330 148634 149016 247 150541 626 895 151949 152448 553 795 153961 154675 767 155088 101 286 156672 823 157038 301 667 707 68 158467 769 159540 160285 531 7 99 698 161040 533 755 978 162333 519 618 163478 88 94 164406 165091 560 796 167232 987 168190 547 169879 170205 171564 936 172173 898 953 63 173380 550 174602 175213 731 32 176030 138 215 448 177022 539 178144 378 722 883 179366 836 967 180196 349 413 34 550 897 181322 182482 910 183072 707 185212 55 875 186032 632 750 187405 665 188132 38 694 844 927 189715 905 191230 964 192074 148 193112 540 194218 195000



„Przygody Dodka”



Niedzielny film rysunkowy p. t. „Dodek broni skarbu“

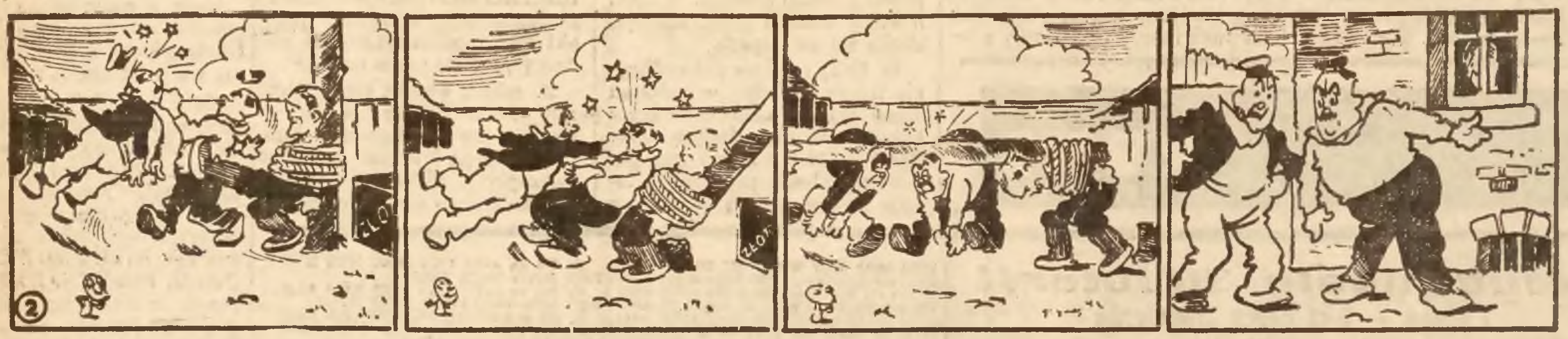


Dodek dobył z dna morskiego
Wielką skrzynię z szczerem złotem.
Szef powiada: „Ukryj w domu,
Czeka cię nagroda potem“.

„Rozkaz“ — Dodek odpowiada.
Z trudem dźwiga złoto w skrzynce.
Nie wie biedny, że na skarbiec
Już czyhają dwaj złoczyńcy.

Zarzucili sznur na szyję,
I do słupa przywiązali.
Dodek aż z rozpaczy wyje,
Myśli, co tu robić dalej.

A złoczyńcy już się kłócą,
Każdy z nich na złoto chciwy.
Jeszcze chwila — już się młócą.
Dodek plan ma wnet szczęśliwy.

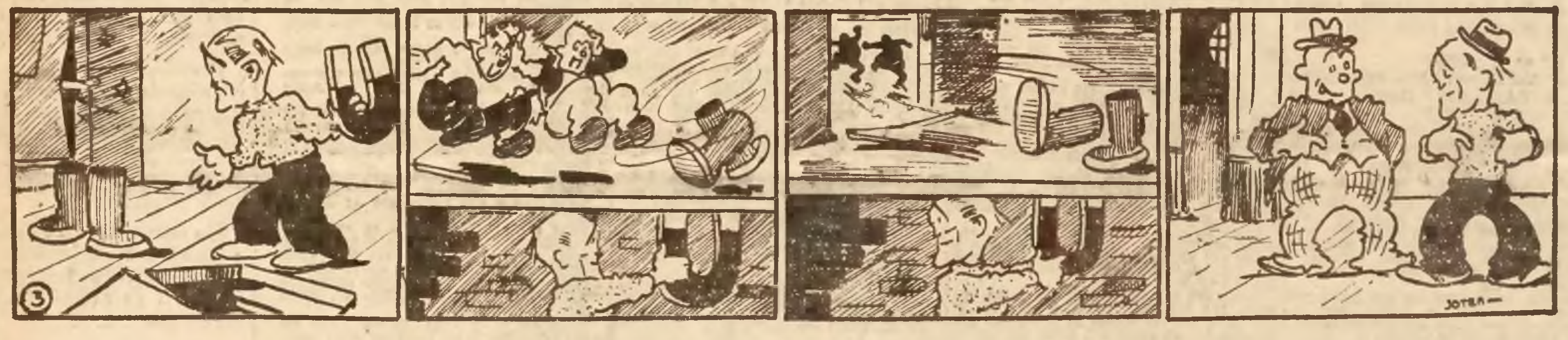


I żelaznym butem nurka,
W czułe miejsce grzmot jednego.
Ten zkolei przyjaciela
Zdzielił pięścią na całego.

„Toś ty taki? Masz z procentem!“
Kompan rozeźlony wrzeszczy.
W mocowaniu tem zawziętem
Pod naporem słup już trzeszczy.

Dodek się podrywa prężnie
I nie tracąc ani słowa,
Pochyliwszy się potężnie
Obu naraz bęc po głowach.

Dodek złoto ukrył w domu.
Rad, przy oknie pogwizduje.
— Co to? Zbiry pokryjomu
W nocy napad nań szykują...



Dodek w strachu siedzi struty.
Nagle pomysł świta w głowie:
„Przecież mam żelazne buty,
No, i magnes w pogotowiu“.

Buty stawia na podłodze,
Magnes ujął w obie dłonie.
Noc. Złoczyńcy się skradają.
(Oko im chciwością płonie).

Dodek magnes wziął w obroty.
Buty w pląsie podskakują.
Hałas, niby pułk piechoty.
Zbiry w strachu się salwują.

Szef nagrodą hojdą darzy,
Lecz twarz Dodka dziwnie blada.
„Złota — nie. Bielizny świeżej...“
Bo sam w strachu był — powiada.

Konowalec usunięty z Szwajcarji

Litewski protektorat okazał się niewystarczający

GENEWA, (PAT). W tych dniach aresztowano w Genewie kilka osób, które wykonywały nadzór nad mieszkaniem znanego terorysty ukraińskiego, Konowalca.

Jak twierdzą niektóre tutejsze pisma, Konowalec przebywał niedawno znowu w Genewie. Prasa tutejsza poświęca tym aresztowaniom dużo uwagi, twierdząc, że aresztowane osoby działały z polecenia rządu sowieckiego, który obawiał się, że Konowalec przygotowuje zamach na mającego przybyć do Genewy względnie Montreux, komisarza sowieckiego Litwinowa.

Wczorajsza „Le Travail“, organ tutejszej prosowieckiej partji socjalistycznej i obecnego szefa rządu genewskiego, Nicolas, zamieszcza w związku z tą sprawą dwa artykuły, w których krytykuje ostro władze federalne za udzielanie Konowalcowi gościnności.

Dziennik przypomina przy tej sposobności dokumenty, ujawnione w czasie procesu warszawskiego, z których wynikało, że rząd litewski udzielał poparcia i finansował teror ukraiński, że wydawał tymże terorystom fałszywe paszporty i że wreszcie Konowalec odbywał konferencje w Zurichu i w Genewie z b. ministrem Spraw Zagranicznych Litwy, Zauniusem.

Dziennik stwierdza, że dzięki interwencji konsula litewskiego w Zurichu, władze federalne pozwoliły Konowalcowi mieszkać najprzód w tem mieście, a następnie w Genewie.

„Le Travail“ przypomina, że delegacje uczestniczące w pracach Ligi Narodów, zwracały kilkakrotnie uwagę władz policji genewskiej na działalność Konowalca i niebezpieczeństwo, wynikające z jego obecności. W ciągu trzech ostatnich lat — pisze dziennik — departament kantonalny sprawiedliwości i policji wydalał trzykrotnie Konowalca z Genewy, ale za każdym razem prokuratorja federalna, naskutek interwencji konsula litewskiego w Zurichu poleca ła, aby wstrzymać wykonanie odnośnego zarządzenia.

Prokuratorja federalna oświadczyła nawet, że proces warszawski nie wykazał niczego, coby było ujmą dla Konowalca. Gdy jednak departament kantonalny sprawiedliwości i policji przesłał p. Staemxpfli (prokuratorowi federalnemu) kopję niektórych dokumentów z procesu warszawskiego, władze federalne musiały zmienić zdanie i Konowalec otrzymał zawiadomienie, iż dn. 25 maja ma opuścić Szwajcarję.

Temniemniej jednak uzyskał przedłużenie terminu do dn. 6 czerwca b.r. Konowalec zwrócił się nawet o pozwolenie pobytu w Montreux. Nie zostało ono udzielone mu

Pismo donosi wreszcie, że naskutek tego stanowiska władz federalnych, niektóre rządy zmuszone zostały do zorganizowania własnego nadzoru nad Konowalcem.

Kto poskromi niesforne dziecko?

Angielski dziennik doradza, by imieniem Ligi uczyniła to Polska

LONDYN, (PAT). Omawiając ostatnie wydarzenia w Gdańsku, „Manchester Guardian“ stwierdza, że „Gdańsk położony jest w odległym końcu Europy i w nagłym wypadku Polska mogłaby interwenjować. Polska zajmuje bezwarunkowo słuszne stanowisko, że mogłaby działać jedynie w imieniu Ligi. Gdańsk jest do pewnego stopnia dzieckiem Ligi i pilnowanie tego dziecka jest zadaniem Ligi.

Mając Polskę pod ręką dla zmuszenia do poszanowania wszelkich decyzyj, jakie Liga może powziąć, ustanowienie w Gdańsku porządku raz na zawsze, nie powinno być rzeczą trudną“ — kończy „Manchester Guardian“.

728 ofiar zajść w Palestynie

W tej liczbie 85 zabitych i 206 ciężko rannych

LONDYN (PAT). W Izbie Gmin min. Kolonij Ormsby-Gore wygłosił wczoraj dłuższe expose o położeniu w Palestynie.

Liczby ofiar dotychczas są następujące: 42 muzułmanów zabitych, 109 ciężko rannych i 275 lekko rannych, 4 chrześcijan zabitych, 24 ciężko rannych i 54 lekko rannych, żydów zabitych 38, ciężko rannych 65, lekko rannych 84.

Do ofiar z pośród ludności chrześcijańskiej dodać należy 1 zabitego policjanta brytyjskiego, 3 ciężko rannych i lekko rannych 5 oficer. i 19 funkcjonerjuszy policji brytyjskiej, a z pośród wojska 4 żołnierzy i oficer angielski lekko ranny. Wśród ofiar znajduje się 2 policjantów muzułmanów zabitych, 3 ciężko rannych i 34 lekko rannych.

Aresztowano ogółem 1823 Arabów, z pośród których 120 sądy skazały na różne kary. Żydów aresztowanych było 451, a 32 skazano. 336 Arabów uniewinniono, 218 oczekuje sądu. Żydów uniewinniono 24, a na sąd czeka 76.

Czerwiec
21
Niedziela
Alojzego

Kiepura śpiewa dla radjosłuchaczów

Polskie Radjo w dnia 27 i 28 czerwca przygotowuje dla radjosłuchaczy jedną z największych atrakcyj sezonu letniego. Będzie to występ Jana Kiepury. Wiadomość ta poruszy zapewne audyterjum radjowe, które oczekiwać będzie niecierpliwie, przy głośnikach i słuchawkach, aby usłyszeć największego śpiewaka polskiego.

W dniu 27 czerwca wieczorem będzie transmitowany z Filharmonji warszawskiej koncert, w którym Kiepura wykona arje operowe z „Halki“ i „Legendy Bałtyku“, „Manon“, „Turandot“, „Cyganerji“ i „Werthera“ oraz pieśń Marczewskiego „Na nst koralu“.

Dnia 28 VI. o godz. 10 rano z okazji Swięta Morza odhędzie się uroczyste nabożeństwo na Placu Marszałka Piłsudskiego. W czasie nabożeństwa Kiepura wykona dwie pieśni; „Ave Maria“ Gounoda oraz „Pieśń duszy“ Adama. Po nabożeństwie usłyszą jeszcze radjosłuchacze arję z opery „Straszny dwór“ i pieśń „Hej flisaczo dziatwo“ Minheimera.

Dzięki tym transmisjom radjosłuchacze całej Polski będą mogli rozkoszować się śpiewem Kiepury, który podbił już cały świat.

„Ziemia krakowska w muzyce, tańcu i śpiewie”

Barwną andycję słowno-muzyczną pod powyższym tytułem nada Rozgłośnia krakowska w programie ogólnopolskim w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 21.30—22.00. Audycję zorganizował Małopolski Związek Teatrów i chórów ludowych, a wykona ją oryginalny zespół ludowy ze Swiątnik pod Krakowom pod kier. p. Popczyńskiego. Andycja ta tworzy nieodzowne uzupełnienie transmisyj radjowych z imprez związanych z „Dniami Krakowa“, odzwierciadlając piękno i bogactwo krakowskich motywów ludowych.

Baczność właściciele nieruchomości i dozorcy!

W dniu 30 maja 1936 r. wydane zostało nowe orzeczenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla załatwienia zatargów między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi w Krakowie. Orzeczenie to ustala nowe warunki pracy i płacy dozorców domowych, które będą obowiązywały od 1 czerwca 1936 r. do 31 maja 1937.

Nowe te przepisy o dozorcach ukazały sis już w formie książeczki opracowanej przez adwokata Dr. Maksymiljana Kornreicha.

W tej postaci książeczka ta stanowi niezbędny informator dla prawnika, właściciela nieruchomości i dozorcy w Krakowie. Praktycznie i dostępnie napisana, zaznajamia interesowanych ze wszystkimi ich nowemi prawami i obowiązkami.

WOLNE POSADY

Wielkie możliwości

zarobkowe dla pewnej ilości energicznych i elokwentnych panów w wieku 25—40 lat po teoretycznem i praktycznem przeszkoleniu w nowo wprowadzonych działach popularnych ubezpieczeń o masowym zyrcie. — Wybrani otrzymywać będą podczas wyszkolenia wynagrodzenie. Zgłoszenia osobiste poniedziałek i wtorek w godzinach 9—14 Assicurazioni Generali ul. Grodzka 26.

MATRYMONJALNE

KAWALER lat 34, solidny, woźny prywatny, poszukuje kobiety, która dopomoże mu w uzyskaniu posady-dozorcy domu. Oferty nadsyłać do Adm. „Ostatnich Wiadomości“, ul. Na Gródku 2, pod „Małżeństwo“.

KRONIKA KRAKOWA

Ponury dramat przy ul. Prądnickiej

Wczoraj o godzinie 6 tej rano przy ulicy Prądnickiej L. 76 w Krakowie rozegrał się krwawy dramat.

Oto zamieszkały tamże 32-letni robotnik Józef Dudek na mieszkaniu miał sublokatora Ludwika Jałochę.

Dudek dowiedziawszy się, że jego sublokator utrzymuje intymne stosunki z jego żoną, począł mu robić wymówki.

Podczas sprzeczki w pewnej chwili Jałocha chwycił nóż i krwawo pobił Dudka, zadając mu rany klatki piersiowej oraz dłoni.

W stanie ciężkim przewiozło pogotowie Dudka do szpitala św. Łazarza, zaś Jałochą zaopiekowała się policja.

Dzisiejszy program „Dni Krakowa“

Dziś, niedziela 21 czerwca.

Godz. 10-ta: Na przystani Oddz. Sport. Tow. Urz. Miej., ul. Dojazdowa 4, rozpoczną się pierwsze regaty kajakowe o mistrzostwo m. Krakowa.

Godz. 15-ta: Na stadjonie wojskowym na Małych Błoniach przy Al. 3-go Maja rozpoczną się Wielkie Zawody Konne.

Godz. 15-ta: W parku dra Jordana przy Al. 3 go Maja Festyn Sokoli.

Godz. 20-ta: Krakowianie i przybyli ze wszystkich stron Polski uczestnicy „Dni Krakowa“ będą mieli sposobność oglądania wspaniałego obrzędu pochodu Króla Kurkowego, jego dworu i świetnej drużyny w starodawnych kostjumach, w ostatnim dniu jego królowania.

Król Kurkowy z srebrnym kurem na szyji, w otoczeniu marszałków, dostojników Bractwa i 16-tu giermków w średniowiecznych ubiorach wyruszy z Barbakanu poprzedzany orkiestrą, poczem uda się w pochodzie naokół Rynku pod wieżę Ratuszową, powitany dźwiękami fanfar i hejnałów.

Godz. 20-ta: Na dziedzińcu królewskim zamku wawelskiego odbędzie się wielkie widowisko „Kopernik“ L. H. Morstina w wspaniałej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej, zorganizowane staraniem Wojewódzkiego Komitetu Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Widowisko to opracowane w sposób niezmiernie staranny budziło niedawno szczery zachwyt w czasie objazdu szeregu stolic europejskich. Podniosłą treść widowiska urozmaicają świetnie opracowane partje muzyczne i taneczne.

Elegancka dama odurzyła i okradła inżyniera

Wydział śledczy w Stanisławowie zawiadomiony został, że obywatel chorwacki, inż. Józef Krabac, przybyły przed dwoma dniami do Stanisławowa, wyjechał wczoraj rano z jakąś znajomą kobietą na plażę chryplińską.

O godz. 11-tej rano znaleziono w kabinie inż. Krabaca odurzonego jakimś środkiem nasennym.

Po obudzeniu się inż. Krabac wszczął alarm, gdyż stwierdził brak teczki, w której znajdowały się bardzo ważne dokumenty, oraz czeki banków finlandzkich na sumę 400 funtów. Zawiadomiona policja wszczęła poszukiwania za ową elegancką kobietą, która odurzyła i okradła inżyniera.

Pułk. Dr. Piotrowski Dyrektorem „Vesty“

Jak się dowiadujemy pułk. dr. Tadeusz Piotrowski b. sekretarz prezydjalny zarządu miejskiego w Krakowie, obejmuje w dniach najbliższych stanowisko dyrektora banku i towarzystwa ubezpieczeń „Vesta“, oddział w Krakowie.

Uczenica spoliczkowała nauczycielkę

Niezwykłe wydarzenie miało miejsce w gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Stanisławowie.

Oto w czasie przerwy uczenica 6-tej klasy Marja Rager, dowiedziawszy się, że wskutek złej noty nie przejdzie do klasy następnej, przystąpiła na korytarzu szkolnym do nauczycielki F. Bertiszównej i w obecności koleżanek wymierzyła jej kilka mocnych policzków.

Skonsternowana i przerażona nauczycielka uciekła do kancelarji, poczem... zemdlała.

Spoliczkowanie nauczycielki wywołało w gimnazjum olbrzymie wrażenie.

Jak się okazuje, uczenica Ragerówna powtarza już drugi raz klasę 6-tą, a obecnie wskutek złej noty z matematyki i fizyki, groziło jej znowu pozostanie w tej samej klasie.

Sytuacja strajkowa

W Wapienniku w Pychowicach którego właścicielem jest dr. Stawowczyk, strajkuje 56 robotników, spowodu niedotrzymania świeżo zawartej umowy i wydalenia delegatów.

* * *

Wczoraj wybuchł w Krakowie strajk bufetowców-handlowców w restauracjach krakowskich.

Strajk objął narazie 20 restauracji. Strajkuje kilkudziesięciu bufetowców zrzeszonych w ZZZ. Bufetowcy żądają zawarcia umowy zbiorowej.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Krakowiacy i górale“.

KINA

Adria: „Pan Twardowski“.
Apollo: „Noc weselna“.
Atlantic: „Indyjscy piechurzy“ oraz „Królewska faworyta“.
Bagatela; „Zaczęło się od pocałunku“ i rewja „Grunt to humor“.
Dom Żołnierza: „Dziewczę z obłoków“
Muzeum: „Sequoia“ oraz Flip i Flap.
Promień „Czarne róże“.
Stella: „Cham“.
Swit „Miłość na dworze wiedeńskim“
Sztuka: „Z tobą na koniec świata“.
Uciecha „Promenada miłości“.
Wanda: „Zona dwóch mężów“ oraz „Nocne motyle“.
Zorza; „Rapsodja Bałtyku“.

Radjo krakowskie

Godz. 8.55 Program na dzień bieżący, 10.50 Muzyka z płyt, 11.10 Płyty, 11.45 Przegląd teatralny. 15.00 Koncert reklamowy, 15.20 do 16.30 Koncert życzeń z płyt.

Nocny i dzienny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Tygrysem plac Szczepański 1, pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18, pod Temidą Długa 66, pod Barankiem Mikołajska 4, Niebieska Starowiślna 71.
Podgórze; pod Hygeą Kalwaryjska 27.

Dzienny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22, pod Jagiełłą Pl. Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzem-Gwiazdami Rakowiecka 21. Sternbacha Dietla 36.

Podgórze: Apteka pod Orłem, Plac Zgody 18.

Ze sportu

Zawody piłkarrkie w Krakowie

G. 18 boisko Wisły: Kraków—Belgrad s. p. dr. Lustgarten.

KLASA A.

Godz. 9 45 boisko Olszy: Olsza—Unja s. p. Bochenek.

Godz. 10.00 boisko Cracovii: Cracovia—Wawel s. p. Kerc.

Godz. 10 boisko 20 pp.: Krowodrza—Wisła Ib s. p. Medwin.

Godz. 10.50 boisko Wawelu: Legja—Nadwiślan s. p. Seichter.

Godz. 10.15 boisko Podgórza: Podgórze—Zwierzyniecki s. p. Sławikowski.

Godz. 11 Grzegórzeckiego: Grzegórzecki—Fablok s. p. Seidner.

Atrakcyjny mecz piłkarski Belgrad—Kraków

Publiczność krakowska będzie miała dziś nielada sposobność zobaczenia pierwszorzędnego meczu Belgrad—Kraków na boisku T. S. Wisły.

Będzie to jedno z najciekawszych spotkań piłkarskich, jakie Kraków oglądał w ostatnich czasach. Nastrój drużyny krakowskiej, jak zdołaliśmy wyczuć, jest doskonały i nastawiona na walkę zwycięską.

Porwanie pięknej panny

Tajemniczego porwania dokonano na letnisku w Zalesiu pod Warszawą.

Przebywająca tam Krystyna Gajewska, córka znanego właściciela cukierni z Warszawy została porwana przez nieznanych osobników.

Porwania miała dokonać jakaś kobieta, która zwabiła piękną dziewczynę za miasto i odjechała z nią samochodem.

Piąty dzień procesu o zajścia krakowskie

W piątym dniu procesu krakowskiego zeznawali świadkowie rekrutujący się z policjantów którzy brali udział w rozpraszaniu tłumu.

Ogólną uwagę zwracała obecność p. Jean Bartieu, adwokata przy trybunale apelacyjnym w Brukseli, członka Międzynarodowego Stow. Prawników, oraz p. Denise Marou, dziennikarki francuskiej, współpracowniczki pism: „L'Oeuvre", Le Lumière" oraz „Vendrei de Paris".

P. Bartieu oraz p. Marou zwrócili się do przewodniczącego dr. Bartynowskiego, który im zezwolił zająć miejsce na ławach dziennikarskich.

Na wstępie wczorajszej rozprawy mec. dr. Steinbergowa zawnioskowała rozsadzenie oskarżonych, motywując to rychłemi konfrontacjami.

Dłuższą chwilę trwało zatem rozmieszczenie oskarżonych.

Jako pierwszy zeznawał św. Jan Kopalski, ze służby śledczej. Kopalski opowiada o tem, jak tłum nacierał na policję. On to przytrzymał osk. Zająca.

Na pytanie obrońcy ile osób brało udział w pochodzie na pl. Matejki, św. Kopalski odpowiada, że 10 tysięcy ludzi.

Z dalszych odpowiedzi św. Kopalskiego wynika, że pierwsze strzały pochodziły z rewolweru.

Następny świadek Marcin Korwat, również ze służby śledczej, który był przy przytrzymaniu osk. Bornfelda i interwenjował przy osk. Skomilu.

Sw. Franciszek Niedziela, post. P. P. aresztował osk. Cichą, która podburzała tłum. W tym momencie na świadka posypał się grad kamieni. Wobec groźnej postawy tłumu świadek załadował broń, a wtenczas oskarżona Cicha rozpięła płaszcz i bluzkę, obnażyła pierś i zawołała: „Strzelaj do mnie".

Przy tym ustępie zeznań świadka, zabiera głos osk. Cicha, która wyjaśniła, że wówczas miała na sobie sweterek, tak, że nie mogła się obnażyć.

W dalszym ciągu św. Niedziela zeznaje, że był przy osk. Gugule i widział, jak ten odrzucił od siebie nóż.

St. post. P. P. Kasper Adamski, obszernie opowiada o rabowaniu sklepów, wybijaniu szyb, rzucaniu na policję kamieniami i flaszkami.

Po św. Adamskim złożył zeznania st. post. PP. Franciszek Jędras, który z pośród tłumu, rzucającego kamienie na policję rozpoznał z całą stanowczością osk. Pisza, którego zna oddawna jako handlarza ulicznego. Później zauważył osk. Kowalskiego, który wzniósł ręce trzymając flaszki i widział również osk. Pająka rzucającego między godz. 4-tą a 5-tą kamieniami na oddział policyjny. Wszyscy policjanci z oddziału świadka musieli się mieć na baczności przed kamieniami, rzucanemi przez osk. Pisza.

Obrońca dr. Pfeffer: Czy pan strzelał do Pisza?

Sw. Jędras: Nie strzelałem.

Osk. Pisz składa oświadczenie, że całe zeznanie post. Jędrasa tyczące się jego osoby, nie odpowiada prawdzie.

Dr. Steinbergowa: Kiedy pan zauważył osk. Pająka?

Sw. Jędras: To było wtedy, kiedy niesiono trupa robotnika do województwa. Z grupy, kroczącej koło trupa rzucano na policję kamieniami.

Swiadek przod. PP. Polewka zeznaje, że widział osk. Pisza, później osk. Kowalskiego, którzy rzucali kamieniami.

Sw. Józef Kucharczyk, post. PP. poznaje osk. Pisza i Kowalskiego, którzy rzucali kamieniami.

Na pytanie obrońcy św. Kucharczyk odpowiada, że strzelano zaraz na ostro. Przez pół godziny posterunkowi stali pod gradem kamieni, flaszek, cegieł, żelastwa i prawie wszyscy byli kontuzjonowani. Dopiero później po ostrzeżeniu wzięto broń.

Obrońca: Kto dowodził tym oddziałem?

Sw. Kucharczyk: Nadkomisarz Reszczyński.

Obrońca dr. Rosenzweig: Czy pan wiedział, że wojewoda rozkazał strzelać, a nadkomisarz Reszczyński odmówił wykonania rozkazu i poszedł sam na górę do wojewody Switalskiego.

Swiadek: Nie wiem o niczem. Po zeznaniach tego świadka przewodniczący s. o. dr. Bartynowski zarządził krótką przerwę, po której zeznawał jeszcze post. Kasperczyk.

Na tem przewodniczący przerwał rozprawę do poniedziałku, godziny 9-tej rano.

Nawoływali do rozbicia szyb na policji

Przed sądem okręgownym karnym w Krakowie zasiedli na ławie oskarżonych Mieczysław Piotrowski, robotnik z Prokocimia, oraz Karol Widur, również robotnik z Prokocimia.

Piotrowski dnia 28 kwietnia 1935 r. bez żadnego powodu począł się awanturować, przewracając stragan na ziemię. Nadchodzący dwaj posterunkowi chcieli awanturującego się Piotrowskiego odprowadzić na posterunek. Piotrowski począł lżyć posterunkowych i nawoływać tłum złożony z kilkaset osób do odbicia go. Widur natomiast nawoływał tłum do wybicia szyb w posterunku.

Rozprawę odroczono.

Straszny wypadek na Pl. Zgody

Dnia 19 bm. popołudniu, 85-letnia staruszka Józefa Pociecha została potrącona przez dorożkę konną w chwili, gdy przechodziła przez Pl. Zgody. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ran tłuczonych na głowie, przewieziono ją do schroniska Braci Albertynów.

Trup na Placu św. Ducha obok hotelu Pollera

W sobotę o godz. 9-tej rano wezwano pogotowie ratunkowe na Plac św. Ducha, gdzie nie znany mężczyzna lat około 60 zasłabł. Nim lekarz pogotowia zdołał pospieszyć z pomocą zasłabniętemu — ten zmarł. Dotychczas nie zdołano zidentyfikować zwłok.

Wielki zjazd automobilistów do Krakowa

W związku z „Dniami Krakowa" zorganizowany zostanie w dniach 21, 22 i 23 czerwca br. staraniem Krakowskiego Klubu Automobilowego wielki zjazd plakietowy, jako impreza otwarta, dostępna dla wszystkich automobilistów zrzeszonych i niezrzeszonych. Celem imprezy jest umożliwienie jaknajszerszego udziału automobilistów w „Dniach Krakowa" oraz propaganda motoryzacji.

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat Krak. Klubu Automobilowego, otwarty w godzinach od 10—14-tej i od 17—19-tej. W niedzielę 21 bm. od 11 do 13 tej i od 17—18 ej. Sekretarjat może również zapośredniczyć w zabezpieczeniu kwater, biletów wstępu itd.

Laską złamał dwa żebra

Dnia 2 lutego 1936 r. powracał drogą publiczną w Bronowicach Małych do domu w stanie podchmielonym Józef Wójcik.

Stroną przeciwną szedł Ludwik Dąbrowski który bez żadnego powodu uderzył balaską dwukrotnie Wójcika łamiąc mu dwa żebra.

Za ciężkie uszkodzenie ciała zasiadł Dąbrowski wczoraj przed sądem krakowskim.

Rozprawę odroczono.

Rozprawie przewodniczył s.o. dr. Zalipski, osk. prok. dr. Jarosiński.

Rządowa kontrola zagranicznych Tow. Ubezpieczeń.

Dowiadujemy się, że po wykryciu afery „Feniksa" w Polsce, rząd zamierza przystąpić do kontroli działalności niektórych zagranicznych placówek asekuracyjnych, działających w Polsce.

Ostatnio bowiem szereg osób ubezpieczonych skarży się na trudności, na jakie napotykają w realizacji polis.

Niektóre towarzystwa zagraniczne czynią tego rodzaju objekcję, że niemal każda realizacja polisy nie może się obejść bez procesu.

13 księży zatruło się mięsem

W stanie ciężkim przywieziono do szpitala św. Trójcy z zakładu księży Salezjanów na Stanisławówce w Płocku 13 księży.

Okazało się, że wszyscy zachorowali po spożyciu onegdaj mięsa, kupionego w jednej z jatek płockich.

Ponadto na Stanisławówce znajdują się jeszcze chore trzy osoby, w tej liczbie ks. proboszcz Pływaczyk.

73

TRAGEDJA BARBARY UBRYK

Wstrząsające opowiadania na tle prawdziwych wydarzeń w Krakowie

Mateusz mimo zadanej muramy przez Ulrycha, zapomniawszy o bólach, niespostrzeżony przez nikogo, wślizgnął się do celi tortur, by przyglądać się mękom Barbary Ubryk.

Na dany znak przez Wincentego, ręce figury rozwarły się, a na piersiach jej zawisła bezprzytomna od bólu nieszczęsna Barbara.

Gwoździe i nożyki na 3 cale długie zatrzymały ciało męczennicy.

— Mam nadzieję, że Barbarze nie przyjdzie ochota drugi raz grzeszyć — rzekła przeorysza, poczem kazała rozejść się zakonnicom.

BARBARA UBRYK
ZYWCEM ZAMUROWANA

Gdy Barbara odzyskała przytomność znajdowała się w jakimś ciemnym lochu. Ani jeden promień światła, ani nawet najlżejszy dźwięk nie dochodził tutaj.

Nawpół nago z szeregiem ran na całym ciele zawlokła ją przeorysza z Franciszkiem i Wincentym do tego lochu.

Cisza grobowa otaczała biedaczkę, leżącą na zgniłej słomie. Tylko jej szlochania i skargi rozlegały się w tym grobie.

Stopy Barbary dotykały małe szkielety i czaszki.

Nieszczęśliwa zerwała się nagle. — Zimny dreszcz przebiegł przez jej delikatne ciało. — Słyszy skradające się kroki...

Słuch nie mylił ją. — Z przerażenia stawały jej włosy dęba na głowie.

Pod wpływem podniecenia widziała Barbara jakieś fantastyczne postacie. — Naraz coś zaszeleściło koło niej. Chciała się podnieść, wtem ręka jej dotknęła jakiś ciepły, miękki przedmiot.

Myśli jej pomieszały się. Myślała o szkieletach dzieci. Była tutaj sama jedna, opuszczona bez pomocy, a przerażenie przyprawiało ją o obłęd.

Szczury z piskiem rozbiegły się po całej piwnicy, przeskakując przez ciało zemdlonej Barbary. Do więzienia Barbary nie było dostępu powietrza, ani światła. — Od długich lat więzienie to świeciło pustkami.

Cela, w której znajdowała się Barbara, była dawniej używana do wykonywania wyroków inkwizycyj, a świadczyły o tem żelazne pierścienie, tkwiące w ścianie.

Sciany tego więzienia były wilgotne i po części okryte wstrętnemi grzybami, a powietrze było zatrute. Cela, w której umieszczono Barbarę nie posiadała ani drzwi, ani okien.

Kiedy Barbara obudziła się z długiego omdlenia, był już dzień. Nieszczęśliwa Barbara płakała i modliła się gorliwie.

Nagle otworzono otwór z celi Barbary. Barbara wyciągnęła ręce do wdzierającego się prądu lepszego powietrza.

— Spieszcie się! — ratujcie mnie! — wołała Barbara.

— Umieram w tem więzieniu.— Miejcie litość nademną i wybawcie mnie stąd.

— Nie bądźcie tak okrutni, by trzymać mnie tutaj jeszcze dłużej.

Spuszczono drabinę do celi Barbary. Jakiś mężczyzna schodził po drabinie.

Za nim szedł drugi mężczyzna, niosąc pochodnię i jakieś narzędzia.

Kto byli ci mężczyzni — i co oni chcieli od Barbary?

Barbara krzyknęła przeraźliwie poznawszy zamaskowanego kata Szymona i jego pomocników.

Swiatło pochodni oświetlało straszne postacie, nie zważające na rozpaczliwe krzyki dziewczyny. Ustawili na ziemi kocioł z żarzącemi węglami, a straszny kat Szymon zbliżył się do ściany, z której zwieszał gruby łańcuch.

— Och Boże! — krzyknęła przerażona Barbara.

— Chcecie mnie zakuć w kajdany? — Chcecie przykuć mnie do muru. — Jestem zgubiona.

Kaci skuli Barbarę w kajdany.

Słabe nieszczęśliwe dziewczę, leżało w okowach w więzieniu bez światła i powietrza. Była skazana na powolną głodową śmierć.

Nawet pogromca lwów, dozorca Nikodem, który miał kamienne serce, był wzruszony, gdy przystąpił do barłogu Barbary i zobaczył jej twarz.

Nikodem zlitował się nad Barbarą i przyniósł jej świeżą wiązkę słomy.

Przełożona dowiedziawszy się o miłosiernym czynie dozorcy, nakazała Nikodemowi, by nie ważył się nieść ulgi uwięzionej Barbarze, grożąc mu ciężką karą, w razie złamania ślubu posłuszeństwa.

Tak przechodziły dnie i noce a biedna Barbara nie wiedziała kiedy był ranek, a kiedy wieczór.

Dalszy ciąg nastąpi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku 2